Rok XVII. Nr. 50. Egzemplarz obowiązkowy. Środa 3 marca 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Nekrologi w tekście do 50 wierszy — 15 groszy, do 80 wierszy — 25 groszy, do 100 wierszy — 30 groszy za wiersz. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem po dwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. [illegible]

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Teblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Przed pogrzebem ks. arcybiskupa Cieplaka.

WARSZAWA, 2.3 (Tel. wł.) — W Wilnie czynione są gorączkowe przygotowania do uroczystego pogrzebu ks. arcybiskupa Cieplaka. Pogrzeb odbędzie się dnia 18 marca. Spodziewają się, że na pogrzeb przybędzie p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski i ks. kardynał Kakowski.

Przyjazd prof. Kocha do Warszawy.

WARSZAWA, 2-3 (Tel. wł.) — W dniu 4 b. m. na zaproszenie Polskiego przemysłu graficznego przybędzie do Warszawy sławny duński podróżnik Koch, celem wygłoszenia serji odczytów o Grenlandji.

Odczyty wygłoszone będą w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Wilnie, Krakowie i Lwowie.

Prof. Koch zajmuje się specjalnie badaniem półwyspu Grenlandzkiego i sam w bieżącym roku wybiera się w podróż naukową dla dokładnego zbadania Grenlandji.

Pogrzeb gen. Grąbczewskiego.

WARSZAWA, 2-3 (Tel. wł.) — Dziś odbył się pogrzeb znanego podróżnika generała Grąbczewskiego. Obecni byli przedstawiciele literatury, prasy, nauki, władz wojskowych itd. Nad mogiłą wygłoszono szereg przemówień, podnosząc zasługi Zmarłego dla nauki i kraju.

Nowe prowokacje litewskie.

WARSZAWA, 2.3. (Tel. wł) — Na granicy litewskiej Litwini prowadzą w dalszym ciągu akcję prowokacyjną. W nocy z 1 na 2 bm. od strony placówek litewskich padło kilka strzałów karabinowych. Ponieważ straż polska nie dała się wciągnąć w awanturę i na strzały nie odpowiadała, Litwini zaprzestali ognia. Na odcinku Podbajeckim wojska litewskie w dalszym ciągu okopują się i sprowadzają karabiny maszynowe.

Gdzie jest szczęśliwa dolarówka?

WARSZAWA, 2-3. (Tel. wł.) — N. 582277 dolarówki, która wygrała 8000 dolarów, została wykupiona w Toruniu

(W zestawieniu z naszą wiadomością, otrzymaną z oddziału sosnowieckiego Banku Polskiego, jakoby Nr. 582277 pozostał niewykupiony, wiadomość z Warszawy należy przyjąć z zastrzeżeniem — przyp. Red.)

Nowa afera szpiegowska niemiecka.

Tym razem na Pomorzu.

WARSZAWA, 2.3. (Tel. wł.) Na Pomorzu wykryto i aresztowano znakomicie zorganizowaną szajkę szpiegowską, działającą na rzecz Niemiec. Akta z działalności szajki oddano prokuratorji państwa. Ze względu na śledztwo, szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Po zgonie ś. p. Ferdynanda Radziwiłła.

WARSZAWA, 2.3. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołała tu nadeszła z Rzymu wiadomość o zgonie ordynata na Ołyce, w 92 roku życia.

Ferdynand ks. Radziwiłł urodził się 19 października 1834 r. Tal inja magnackiego rodu, z której pochodził, spokrewnioną była z niemieckim domem panującym, Hohenzollernami. Posiada znaczne dobra na Wołyniu, w Poznańskiem i piękny pałac na Pariser Platz w Berlinie.

Zmarły był członkiem pruskiej izby panów, a niezależnie od tego przez 45 lat (od r. 1863 do 1918) piastował godność posła do parlamentu Rzeszy. Wybierany był przez ludność polską w okręgu ostrowsko-odolanowskim.

Był przez cały czas posłowania prezesem Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Hakatystyczna polityka Niemiec wobec Polaków sprawiła, iż ks. Radziwiłł zerwał bliższe stosunki z Hohenzollernami. Niemniej jednak wpływem swym potrafił niejednokrotnie łagodzić antipolskie zarządzenia biurokracji pruskiej.

Wśród starszego pokolenia Wielkopolski pozostawia po sobie ks. Radziwiłł dobrą pamięć.

Zrządzenie Opatrzności pozwoliło mu dożyć chwili wskrzeszenia państwa polskiego i uczestniczyć w obradach Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej.

Dnia 10 lutego 1919 roku jako marszałek ze starszeństwa (liczył wówczas 85 lat życia) zagaił p i e r w s z e posiedzenie Sejmu ustawodawczego w Warszawie.

Oświadczenia premjera Skrzyńskiego położą kres niecnej robocie.

„Danziger Rundschau" o premjerze Skrzyńskim.

GDAŃSK, 2.3 (Pat). — Tutejszy tygodnik demokratyczny „Danziger Rundschau" podaje w ostatnim numerze obszerne streszczenie mowy premjera Skrzyńskiego w sprawie traktatów locarneńskich i stwierdza, że mowa ta była złożonym wobec całego świata wspaniałym egzaminem talentu i zalet tego męża stanu zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej jak i wewnętrznej. Skrzyński — oświadcza dalej „Danziger Rundschau" niemal jednem słowem położył koniec niecnej robocie uprawianej przez żądną sensacji prasę wszystkich krajów. W związku z traktatami locarneńskimi stwierdził kilka faktów o nieobliczalnem wprost znaczeniu międzynarodowem, które to fakty być może unicestwią ostatecznie nieodpowiedzialne szaleństwo rozmaitych osobników.

Na obecnej sesji Ligi N. będą poruszone sprawy gdańskie.

GDANSK, 2-3. (Pat). Według doniesień tutejszej prasy z Genewy na marcowej sesji Ligi narodów omawiane być mają również pewne sprawy gdańskie. W ostatnich dniach nadeszło do Genewy sprawozdanie wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku o stosunkach polsko-gdańskich, oraz w przedmiocie gospodarczej sytuacji Gdańska. Oba te memorjały mają być teraz rozpatrywane w Genewie.

Groźby Niemiec nie należy brać poważnie.

Niemcy nie cofną prośby o przyjęcie ich do Ligi narodów.

LONDYN, 2.3. (AW.) „Times" pisze, że nie należy brać na serjo groźby Niemiec, że cofną prośbę o przyjęcie ich do Ligi narodów, jeśli będzie przyznane stałe miejsce innemu państwu prócz nich. Stanowisko niemieckich socjalistów ma dowodzić, że zapatrywanie „Timesa" jest uzasadnione. W Niemczech panuje nastrój korzystny dla wstąpienia ich do Ligi narodów.

Sejmowa komisja uchwaliła ratyfikować traktat w Locarno.

WARSZAWA, 2-3. (Tel. wł.) — W komisji sejmowej do spraw zagranicznych uchwalono ratyfikację traktatu w Locarno większością 13 głosów przeciwko 4 głosom Wyzwolenia i Klubu Chrz. Nar.

Rezolucja posła Marjana Seydy uchwalono wszystkimi głosami przeciwko jednemu.

Bezczelny tupet Niemców w Karlsbadzie.

KARLSBAD, 2-3 (Tel. wł.) Jeden z przywódców niemieckich niejaki Rosler, zebrał gromadę, składającą się z 60 Niemców i udał się do starostwa, żądając podania się starosty do dymisji.

Będąc w starostwie poprzecinał druty telefoniczne, aby uniemożliwić porozumienie się z policją, a następnie udał się przed gmach poczty i policji, otaczając powyższe budynki i żądając, aby policja się poddała.

Policja aresztowała Roslera i osadziła w więzieniu.

Prasa niemiecka komentując powyższy fakt uważa, że Rosler jest obłąkanym. Prasa czeska jednak innego jest zdania uważając, że jest to świadoma akcja niemiecka przeciwko władzom czeskim.

Reforma admin. państwowej.

WARSZAWA, 2.3 (Tel. wł.) — „Komisja trzech" ukończyła pracę nad projektem reformy administracji państwowej. Dr. Bobrzyński po złożeniu projektu premjerowi Skrzyńskiemu wyjechał z Warszawy.

Rada ministrów rozpatrywać będzie powyższy projekt na najbliższem posiedzeniu.

Stronnictwo chłopskie zaniepokojone.

WARSZAWA, 2.3 (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady naczelnej stronnictwa chłopskiego. Poseł Dębski wygłosił referat o sytuacji politycznej. Popołudniu odbyły się wybory władz stronnictwa.

Zebranie Rady naczelnej zostało przyspieszone z powodu zaniepokojenia w Stronnictwie chłopskiem wywołanem wnioskiem „Piasta" o przyspieszenie rozwiązania Sejmu.

Syn pijak zabity przez matkę

WARSZAWA, 2.3 (Tel. wł.). — Przy ul. Prostej Nr. 44 zamieszkuje wdowa Joanna Machnierska z sześciorgiem dzieci. Najstarszy syn Julian jest pijakiem, zawadjaką i zakałą całej rodziny. Wczoraj wieczorem powrócił do domu z 3 kolegami w stanie nietrzeźwym, zasiadł do kart i zażądał od matki wódki. Gdy matka odmówiła, zaczął demolować mieszkanie, maltretować obecnych. Matka chcąc uspokoić syna, zaczęła go obejmować i całować — na to on rzucił się na matkę i począł ją dusić, następnie złapał nóż i chciał nim ugodzić matkę. Wówczas matka schwyciła młot i uderzyła go po głowie, a gdy syn padł na ziemię, uderzyła go jeszcze 2 razy i zmiażdżyła mu czaszkę. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarł. Matkę aresztowano.

PRZEGLĄD PRASY

Po deklaracji monarchistycznej.

Organ stronnictwa chrześcijańsko-narodowego: które w ub. sobotę zdeklarowało swój program monarchistyczny,— „Warszawianka“ ogłosiła skład personalny Zjednoczenia monarchistów polskich, który dla orjentacji przytaczamy dosłownie:

Istniejące dotychczas Obóz monarchistów polskich (Warszawa) i Organizacja monarchistyczna (Poznań) zlały się obecnie i stworzyły wspólną organizację p. n. Zjednoczenie monarchistów polskich.

Prezesem Rady naczelnej Z. M. P. jest d. Wacław Niemojewski, wiceprezesami są: gen. Raszewski i prof. dr. Szymon Dzierzgowski. Prezesem zarządu głównego jest poseł, prof. Stefan Dąbrowski. Do zarządu wchodzą pp. Ludwik Bryndza Nacki, gen. Dowbor-Muśnicki, Alfred Jankowski, Antoni Jundziłł, ks. prałat Antoni Kwiatkowski, prof. Zyg. Lisowski, Konstanty Murzynowski, mec. Mirosław Obiezierski, Aleksander Pawlikowski, Józef Robakiewicz. Sekretarzem generalnym Z. M. P. p. Bogumił Orzechowski.

Biuro zarządu głównego i sekretarjatu jeneralnego mieści się w Warszawie przy ul. Miodowej nr. 5, klatka schodowa E. Pos. Stefan Dąbrowski, p. Antoni Jundziłł i prof. Uniw. Pozn. dr. Zygmunt Lisowski są członkami Stronnictwa Chrz.-Nar. i współdziałają w pracach Zjednoczenia monarchistów polskich zgodnie z uchwałami Rady naczelnej Str. chrz.-nar. ogłoszonemi wczoraj.

Pisząc o deklaracji Stronnictwa Ch.-N. katowicka „Polonja“ takie zajmuje stanowisko wobec monarchizmu w Polsce:

Konstytucja nasza uznaje wprawdzie republikańską formę rządów, nie wyklucza jednak możności zmiany ustroju państwowego, o ile znajdzie się na to odpowiednia większość w ciałach ustawodawczych, które wtedy mogą poddać rewizji Konstytucję.

Na drodze legalnej, na gruncie obowiązujących ustaw można każdemu obywatelowi, każdej grupie i stronnictwu zabiegać o to, robić w tym celu propagandę, co zresztą widzimy nietylko u nas, ale i we Francji, gdzie mimo istnienia republiki, mającej już swój wiek i swą zaszczytną tradycję, działa czynne w życiu politycznem stronnictwo rojalistyczne a nikomu na myśl tam nie przychodzi ścigać je i tępić drogą represyj policyjnych.

W rezultacie jednak katowicka „Polonia“ nie wierzy w monarchistyczną receptę uzdrowienia Polski, a ogłoszenie monarchistycznego programu przez Stronnictwo Ch. N. uważa za chęć uzyskania poparcia włościan przy najbliższych wyborach do Sejmu i rozszerzenia niewielkich dotąd wpływów politycznych.

Organ PSL. „Piast“ „Echo warszawskie“ nawiązując do uchwał Rady naczelnej Ch. N. pisze z przekąsem o artykule p. Strońskiego na ten temat, że jest to artykuł

bardzo delikatny, uperfumowany i w rękawiczkach. Pod krzesłem stoi cylinder. Słowem oficjalna wizyta, złożona opinii publicznej. Albo nawet tylko bilet wizytowy z firmą: Stronnictwo chrześcijańsko-narodowe, oddany w przedpokoju pani Opinji. Stronnictwo żywi jednak nadzieję, że nie „będzie“ w społeczeństwie odosobnione. Jest to więc forma futurystyczna, licząca na przyszłość może bliską może daleką—jak się da. To pewne, że w zanadrzu jest król, który w „odpowiedniej chwili“ pociągnięty z dziecinną radością za sznurek, wyskoczy i powita z łaskawym uśmiechem — poddanych.

Zapomina jednak potrosze „Echo Warszawskie“ o tem, że nowa koncepcja Ch. N. stanowić będzie na wsi poważną konkurencję dla polityki „Piasta“ który w swem łonie ma bardzo wielu monarchistów.

Sejm uchwalił ratyfikację umów locarneńskich.

Ustawy ratyfikacyjne przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu

WARSZAWA, 23 (Pat.) — Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu izba przystąpiła do projektu ustawy o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego między Polską i Francją i traktatu arbitrażowego między Polską i Niemcami.

Poseł Niedziałkowski (PPS) jako referent zaznacza że traktat gwarancyjny francusko-polski nie usuwa umowy z roku 1921, lecz rozciąga ją na te stosunki, które powstały od tego czasu. Traktat ten poważniej niż poprzednia umowa stwierdza obowiązek wzajemnej pomocy Francji i Polski na wypadek naruszenia paktu locarneńskiego. Traktat arbitrażowy polsko-niemiecki zawiera dwie ważne zasady, a mianowicie stwierdza, że poszanowanie praw ustalonych przez traktaty lub wynikających z prawa narodów jest obowiązujące dla trybunałów międzynarodowych. Wszelkie spory graniczne muszą być skierowane do stałych komisji pojednawczych a przez nie do Rady Ligi narodów, względnie do zgromadzenia Ligi. Spory prawne mają być skierowane do organów międzynarodowej sprawiedliwości.

Nie jest usprawiedliwiony zarzut, że Locarno zastępuje traktat wersalski, pakt Ligi i inne umowy. Przeciwnie umowy locarneńskie opierają się na pakcie Ligi narodów. Podobnie teksty umów w niczem nie uprawniają do sądów, że Locarno stanowi blok państw zachodnich dla interwencji w wewnętrzne stosunki Rosji. Rola Polski na Wschodzie jest tak wielka i taką ma wagę dla pokoju, że kontynuowanie tej polityki pokoju wymaga udziału Polski w Radzie Ligi. Wreszcie założeniem Locarna było, że państwa podpisujące te umowy mają równe prawa przy ich realizacji.

Dyskusja nad ustawą.

Poseł Rudziński uważa, że układy locarneńskie są wysoce niebezpieczne dla Polski. Locarno jest zejściem z drogi protokułu genewskiego, zmierzając do polubownego załatwiania międzynarodowych zatargów. Układ arbitrażowy z Niemcami nie może być uważany za pakt nieagresji, gdy koncyljacja, która jest uważana za ostatnią instancję, liczy się z wojną jako środkiem legalnym.

Chrześc Narodow.

Poseł Stroński uzasadniając prawa Polski do otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi podnosił tę okoliczność, że Polska podpisała traktat o mniejszościach narodowych, który w tej sprawie daje szczególne uprawnienia stałym członkom Rady w zakresie kontroli naszych stosunków. Jeżeliby Niemcy wstępując do Ligi akcentowały swoją agresywność wobec Polski, to będzie prawem i obowiązkiem Polski, poruszyć kwestję, jak wygląda wywiązywanie się Niemców z zobowiązań międzynarodowych w zakresie rozbrojenia.

Zw lud. narodowy.

Poseł Głąbiński (ZLN) złożył imieniem Związku ludowo nar. oświadczenie, w którem między innemi jest powiedziane: jestem przekonany, że wszystkie państwa, którym szczerze zależy na utrwaleniu pokoju uznają za konieczne zabezpieczenie wpływu politycznego Polski w Europie środkowej przez natychmiastowe przyznanie jej stałego miejsca w Radzie Ligi, aby idea pokoju i porozumienia narodu święciła tryumf nad polityką zaborów i zawiści międzynarodowych. Zw. ludowo nar., będzie głosował za ratyfikacją układów locareńskich.

P. P. S.

Poseł Perl (PPS) wykazuje korzyści dla Polski, wynikające z układów locarneńskich i podnosi, że Niemcy wzięły teraz na siebie dobrowolnie te wszystkie zobowiązania, których przedtem nie chciały uznać. Od stopnia zdemokratyzowania Niemiec zależy, czy układy te będą miały więcej wpływu pojednawczego. Rozwój stosunków zależy także od nas i naszej polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Mamy prawo domagania się wejścia do Rady Ligi. Jeżeli Niemcy wchodzą do Ligi pokojowo usposobione, to nie mogą nic mieć przeciwko udziałowi naszemu w Radzie.

Jeżeli Niemcy wchodzą tam w celu procesowania się z nami, to musimy tam mieć głos dla obrony i odparcia ich ciosu.

Chrześcijańska Demokracja.

Poseł Chaciński (Ch. D.) oświadcza, że klub chrześcijańsko-demokratyczny oddając głos za ratyfikacją, wierzy, że duch Locarna nie jest obłudnym frazesem i że Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi.

PSL „Piast“.

Poseł Dębski („Piast“) przemawiając za ratyfikacją stwierdza że układy locarneńskie całkowicie bezpieczeństwa nie zapewniają, to też Polska nie będzie się nadal zachowywała bierne. Pewne jest jej najściślejsze zbliżenie do Czechosłowacji, rozbudowa Locarna na Wschodzie i wogóle aktywna polityka zagraniczna.

Stron chłopskie

Poseł Dąbski (stron chłopskie) oświadcza, że klub jego jest przeciwny układom locarneńskim, gdyż są one zaprzeczeniem protokułu genewskiego i nie gwarantują granic Polski, naruszają zaś sojusz polsko francuski i zwalniają Niemcy z wykonania artykułu 16 paktu Ligi narodów. Zdaniem mówcy demokracja polska nie ma się czem entuzjazmować. Stronnictwo chłopskie będzie głosowało przeciwko ratyfikacji.

N. P. R.

Poseł Popiel (NPR) oświadcza, że stronnictwo jego odmawia ratyfikacji układów.

Inne kluby.

Poseł Warszawski (komunista) wypowiada się przeciwko ratyfikacji układu jako zmierzającego do blokady Rosji sowieckiej. Również przeciwko układom oświadczyli się posłowie Wasyńczuk (kl. ukr.) i poseł Rogula (kl. białoruski), a poseł Jasiński w imieniu klubu katolicko-ludowego odczytał krótką deklarację za ratyfikacją.

Na tem dyskusję ukończono. Po wyjaśnieniu marszałka w sprawie procedury głosowania izba odrzuciła wniosek posła Rudzińskiego o skreślenie art. 1 ustawy, zaś samą ustawę ratyfikacyjną przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucją proponowaną przez komisję.

Nieporozumienie w kole żydowskiem.

Poseł Hart las kandydatem na przewodniczącego koła

WARSZAWA, 23 (Tel. wł.) Dziś odbyły się wybory prezesa w kole żydowskiem. Na wniosek posła Rosenblat głosowano tylko nad wyborem prezesa na które to stanowisko lansowany jest poseł Hartglas, zwolennik kierunku posła Grünbauma.

Poseł Hartglas otrzymał 12 głosów w tem swój głos własny, głosował bowiem na siebie. Dwadzieścia kartek oddano pustych. Wobec takiego wyniku głosowania, poseł Hartglas a raczej poseł Rosenblat oświadczył, iż decyzję co do przyjęcia stanowiska odracza do jutra.

Wybory te pogłębiły jeszcze bardziej różnice, panujące od pewnego czasu w kole żydowskiem.

Sensacyjne szczegóły węgierskiej afery fałszerskiej.

Syn premjera puszczał w obieg fałszywe banknoty

WIEDEN, 23 (AW.) Według doniesień „Abendu“ udowodniono, że syn premjera Węgier Bethlena podczas podróży do Ameryki jeszcze w r. 192[illegible] puszczał w obieg fałszywe banknoty francuskie wartości kilku miljonów. Banknoty te przewoził w walizkach kurjerów dyplomatycznych. Mają istnieć sprawozdania młodego Bethlena o powodzeniu myśli puszczania w obieg fałszywych banknotów, oraz raporty do tych, którzy mu banknotów fałszywych dostarczali.

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna.

WARSZAWA, 23 (Tel. wł.). — W Genewie odbywa się międzynarodowa konferencja ekonomiczna. Polskę reprezentuje p. Wielowiejski. Na konferencji omawiane będą zagadnienia ekonomiczne wynikłe z ogólno europejskiego kryzysu gospodarczego.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 23 (Tel. wł.) — Bank Polski płacił za dolara 7,65. W obrotach międzybankowych kurs dolara wynosił 7,72, w prywatnych obrotach 7,82.

Korpus ochrony pogranicza objął straż nad granicą polsko-łotewską.

WILNO, 23 (Pat.) Utworzony przed 1 i pół rokiem Korpus ochrony pogranicza otrzymał, jak wiadomo, za zadanie objęcie i pełnienie służby ochronnej na całej wschodniej granicy Rzplitej z SSSR, Litwą i Łotwą. Ostatni etap przejmowania ochrony granicy przez oddziały KOP, t. j. objęcie granicy łotewskiej i litewskiej i wyznaczone pierwotnie na r. 1925 ze względów technicznych uległo zwłoce i jest dokonywane dopiero teraz. Dnia 25 lutego b. r. ukończone zostało ostateczne przejęcie przez KOP granicy polsko-łotewskiej, w dniach zaś najbliższych rozpocznie się przejmowanie przez 6 tą brygadę KOP. granicy polsko litewskiej, co ma być ukończone do dnia 15 marca.

Ofenzywa Abd-el-Krima.

PARYŻ, 23 (A. W.) — Pierwsze dni wiosny wykorzystał Abd-el-Krim do podjęcia ofenzywy przeciw Francji ze wszystkich stron. Dwie kolumny jego nacierają w kierunku rzeki Uergha i usiłują okrążyć wojska francuskie pod Taunat. Równocześnie trzecia kolumna naciera z tyłu ku dolinie Uerky. Przyszło do poważnych starć.

Dymisja gabinetu norweskiego

OSLO, 23 (Pat) — Prezes ministrów podał się dziś do dymisji. Król polecił mu prowadzenie agend państwowych do czasu utworzenia nowego rządu.

OSLO, 23 (Pat). Misję utworzenia nowego gabinetu ma otrzymać Na[illegible]

Trzy ważne wydarzenia.

Warszawa, 1 marca.

Na tle ogólnego przygnębienia, które doprowadza do pewnej rezygnacji i zobojętnienia, w dniach ostatnich zaszło kilka wydarzeń bardzo doniosłego znaczenia, które niechybnie będą musiały znaleźć w naszem życiu publicznem i państwowem silny odgłos.

Są niemi: uchwały Rady naczelnej Związku ludowo-narodowego, uchwały rady naczelnej Stronnictwa chrześcijańsko-narodowego, wreszcie wyniki obrad komisji, opracowującej plan reorganizacji administracji.

Wspólną cechą wszystkich trzech wskazań i uchwał, to fakt, iż noszą one charakter programowy. Realizacja ich wymaga pewnego czasu, jakkolwiek to bynajmniej nie oznacza, by same idee, w nich odzwierciadlone, nie wynikały z potrzeb chwili i z konieczności państwowych. Wszystkie wreszcie są ożywczem powietrzem, wprowadzonem w martwotę czy monotonję dnia dzisiejszego.

Najbardziej wypływającemi z potrzeb realnych życia są postulaty, wyrażone w uchwałach Związku ludowo-narodowego. Dotyczą bowiem zagadnień najrealniejszych, jakiemi są zagadnienia gospodarcze. Związek jasno stawia sprawę i podkreśla, iż od rozwiązania kwestji gospodarczych, od mocnego ustabilizowania ekonomicznego państwa naszego zależy jego przyszłość, wrogowie bowiem nasi polują na chaos i liczą, że przez trudności gospodarcze zdołają pokonać nas politycznie, jeśli nawet nie zachwiać naszym bytem państwowym. Z tego względu postulaty Związku, zmierzające do reformy naszego położenia gospodarczego wiążą się niepodzielnie z zmianą nietylko szeregu ustaw obowiązujących, ale co ważniejsza, ze zmianą naszego myślenia, naszego postępowania i naszej psychiki społecznej. Żądają kategorycznie w imię najwyższych pobudek państwowych tej zmiany u wszystkich bez wyjątku, w słusznem przekonaniu, iż wszystkim stan obecny najpoważniej zagraża.

Jeżeli te postulaty nie są skonkretyzowane szczegółowo, to przypisać należy głównie faktowi, iż po raz pierwszy w swych dziejach obóz narodowy, przystępuje do rozwiązania zagadnień społeczno-gospodarczych. Dotąd uwaga i umysłowość cała obozu narodowego była nastawiona na kwestje natury politycznej. Pod tym względem opinje obozu narodowego odniosły całkowite zwycięstwo, a linje polityczne przezeń wytyczone, zwłaszcza w dziedzinie polityki międzynarodowej, stały się udziałem niemal całego społeczeństwa i zapanowały nawet w naszej oficjalnej polityce. Pora przychodzi i obecnie na zjawiska gospodarcze. Okoliczność, iż postulaty te drzemią w duszach nas wszystkich, pozwala rościć nadzieję, iż rozwiązanie tych zagadnień przyjdzie szybko i w duchu interesów i wymagań powszechnych.

O ile wspomniane postulaty są najrealniejsze, o tyle uchwały Stronnictwa chrześcijańsko-narodowego w wielkim stopniu noszą charakter idealistyczny. Mamy przedewszystkiem na myśli wysunięcie haseł monarchistycznych. W tem bowiem tkwi największa ich atrakcyjność.

Przyczyną niedomagań naszych stronnictw było między innemi fałszywe ukrywanie istotnych właściwości stronnictw. Np. defektem było skrywanie się pod rozmaitymi liśćmi figowymi istotnego konserwatyzmu. Godził się on z ruchem monarchistycznym, który oscylował w rozmaitych grupach, a nie wystąpowal jawnie. Od dawna na terenie sejmowym mówiono o mającej powstać grupie monarchistów, ale dopiero teraz mamy ciała pakta.

Trzeciem bardzo znamiennem zjawiskiem to memorjał komisji trzech, pp. Bobrzyńskiego, Kasznicy i Smólskiego o reorganizacji administracji, memorjał, złożony w wyniku prac tej komisji p. prezesowi Rady ministrów.

Jest to już drugi memorjał komisji fachowców. Pierwszy, z przed trzech lat, w pewnym stopniu przyczynił się do zmiany naszej administracji, ale chaos administracyjny zawsze stanowił temat do utyskiwań, najczęściej uzasadnionych. Jesteśmy przekonani, iż obecny memorjał przyśpieszy likwidację chaosu. Pamiętajmy, iż powstał z konieczności chwili. Komisja bowiem została powołana do życia w celu pomożenia Rządowi w jego usiłowaniu doprowadzenia budżetu państwowego do równowagi, a uzyskanie jej bez reorganizacji rzeczowej i osobowej administracji jest nie do pomyślenia.

Pod tym względem tezy memorjału są bardzo silne. Zasadniczą cechą proponowanych zmian jest ustalenie stosunku pierwszej do drugiej instancji administracyjnej. Obecnie panuje niesłychana rozbieżność, odbijająca się fatalnie na samym systemie rządzenia. Projekt komisji kładzie szczególny nacisk na rozbudowanie kompetencji władz drugiej instancji, tak by szef jej, wojewoda, był istotnie faktycznym symbolem i faktycznym czynnikiem władzy w województwie. Reorganizacja, obejmująca zmiany w całej administracji, z wyjątkiem tylko przedsiębiorstw państwowych, musi doprowadzić do skasowania szeregu urzędów niepotrzebnych, co skarbowi przyczyni wiele oszczędności, a ludności ułatwi sposób załatwiania spraw, dzisiaj niezwykle rozproszony. Ze obejmie także i takie instytucje, jak kasy chorych, to rzecz naturalna, gdyż, jak komisja wykazuje, stały się one odrębnem państwem w państwie.

H. W.

Miejsce Polski w Radzie L. N. coraz pewniejsze.

Chamberlain za kandydaturą Polski.

Dyplomatyczny współpracownik „Daily Herald", organu Labour Party, która jest raczej nieżyczliwie usposobiona od nadania stałego miejsca w Radzie Ligi narodów innym państwom poza Niemcami, podaje sensacyjne szczegóły o ostatniem posiedzeniu angielskiego gabinetu, na którem Baldwin usiłował rzekomo przeprowadzić kompromis między członkami gabinetu w sprawie powiększenia stałych miejsc w Radzie Ligi narodów.

Wysiłki premjera Baldwina — podaje „Daily Herald" — by zażegnać różnice zdań, które panują w łonie rządu w sprawie nowych miejsc w Radzie Ligi, nie odniosły skutku.

P. Chamberlain nie zmienił w niczem swego stanowiska i wręcz oświadczył, że zarówno p. Briandowi tak i p. p. Leon de Quinonesowi i Skrzyńskiemu poręczył słowem, że poprze żądania Hiszpanji i Polski. Wobec tego raczej ustąpi, aniżeli złamie dane słowo.

Wszystkie dzienniki zaprzeczają pogłoskom o możliwości ustąpienia p. Chamberlaina, stwierdzając równocześnie, że minister Chamberlain w sobotę wyjedzie w towarzystwie Lorda Roberta Cecila do Genewy.

W kołach politycznych londyńskich uważają stanowisko rządu angielskiego w sprawie poparcia przez Anglję żądania Polski o przyznanie jej stałego miejsca w Radzie Ligi za przesądzone.

Powszechną uwagę zwróciło przemówienie min. Chamberlaina, który zwracając się do parlamentarnego komitetu dla spraw Ligi narodów oświadczył, że jest przeciwnikiem idei, ażeby jakiekolwiek państwo miało wstąpić w skład Rady Ligi dla stworzenia przeciwwagi Rzeszy, natomiast trwa przy opinji, że są słuszne argumenty na rzecz zwiększenia liczby stałych członków Rady.

Czyniąc aluzje do Polski, Chamberlain wyraził się z gorącem uznaniem o postawie, zajętej w Locarno przez ministra Skrzyńskiego, jak również o jego odwadze i umiarkowaniu, ujawnionych w jego mowie, godnej prawdziwego męża stanu, którą wygłosił w ubiegłym tygodniu.

Zwolennicy i przeciwnicy Polski.

Pisma paryskie z dnia 28 lutego, jakie nadeszły, omawiając sprawę powiększenia liczby miejsc w Radzie Ligi narodów, stwierdzają, że za Polską oświadczą się bezwzględnie Włochy, Hiszpanja i Brazylja, niewątpliwie Anglja, oraz prawdopodobnie Japonja. Przeciwko Polsce wystąpi Szwecja i z państw z poza Rady Ligi Litwa.

Szwecja jest jedynym krajem z należących do Rady Ligi, który w sposób prawie półurzędowy wypowiedział się przeciw możliwemu wejściu nowych państw w skład Rady Ligi. „Matin" przypomina, że Szwecja zawdzięcza swoje wejście do Rady wpływowi Brianda i zapomina, że reprezentuje w Genewie również Danję i Norwegję, których przed złożeniem swego oświadczenia nie zapytała o zdanie.

Pisma paryskie podkreślają z wielkiem zadowoleniem bezwzględne opowiedzenie się Włoch po stronie Polski, a niektóre z nich używają nawet określenia, że zwrot ten w polityce Włoch należy uważać w okresie powojennym, za mający wielkie znaczenie dla przyszłych stosunków w Europie środkowej i wschodniej.

Ogromne wrażenie w kołach politycznych Londynu wywarł wywiad Benesza podany w „Daily Express", w którym min. Benesz wypowiada się stanowczo za kandydaturą Polski. W osobnym wywiadzie za kandydaturą Polski wypowiedział się prezydent republiki czechosłowackiej Masaryk. Obie te enuncjacje Czechosłowacji są znamienne w perspektywie niedostajnienia polityki czeskiej wobec wielkich planów angielskich. Bez pewności, że Polska otrzyma miejsce w Radzie, nie angażowałaby się tak poważnie Czechosłowacja za miejscem dla Polski.

Niemcy wobec Polski.

Niemcy mogą narazie tylko pośrednio szkodzić przyznaniu miejsca w Radzie Ligi narodów Polsce. Na knowania niemieckie najczujniejszą uwagę zwróciła przedewszystkiem opinja włoska.

Rzymski „Piccolo", omawiając zamiary Niemiec, zaznacza, że polityka ich w Locarno była jasna; zabezpieczyć się od strony Francji, aby nie niepokoić Anglji, a rzucić się przeciw Włochom, Czechosłowacji i Polsce. Oto dlaczego Niemcy nie chciały dać żadnych gwarancji na innych granicach. Polska w systemie obrony przeciw powrotowi ofenzywy niemieckiej przedstawia element zasadniczy. Trzeba więc ją dyplomatycznie podtrzymać i niepozostawiać samej sobie. Najgorszą spekulacją w obecnej sytuacji europejskiej byłby egoizm nacjonalistyczny.

W prasie niemieckiej kipi i wre. To i owdzie, zwłaszcza w prasie lewicowej wyczuwa się otrzeźwienie i przekonanie, że jednakże Niemcy za daleko zapędzili się w walce z Polską, że za wiele liczyli na Anglję. Nie brak w ostatnich dniach głosów przeciw... Chamberlainowi, a socjalistyczny „Vorwärts" wręcz oświadcza: — Polska ma koniecznie dostać miejsce w Radzie. Dlaczego? Bo szaleniec (der Narr) z Rzymu wścieka się na Niemcy.

Charakterystyczne są zwłaszcza te głosy locarneńsko-genewskiej lewicy, która popadła w ostateczną furję na widok, jakoby zapadające się pod Niemcami ziemi.

A to tylko znakomicie poprawiły się w ostatnich dniach szanse uzyskania przez Polskę miejsca stałego w Radzie Ligi narodów. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by jedyna Szwecja (mówiąc nawiasem, rządzona przez socjalistów-germanofilów) udźwignęła na swych barkach ciężar odpowiedzialności za niedopuszczenie Polski do Rady Ligi narodów.

mp.

Wieści z Rosji

Poseł niemiecki w G.P.U.

Poseł niemiecki w Moskwie hrabia von Brockdorff Rantzau odwiedził GPU, gdzie się odbyło spotkanie go z niemieckim agentem konsularnym w Soczy Eckem aresztowanym przez władze sowieckie za rzekome przebywanie w stosunkach z monarchistami rosyjskimi.

Rozstrzelanie „szpiega polskiego".

Sąd sowiecki w Charkowie skazał na karę śmierci oficera armji czerwonej Majera, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Polski. Według aktu oskarżenia Maier wstąpił do armji czerwonej z polecenia oddziału 2-go sztabu generalnego, któremu przesyłał tajne sowieckie dokumenta wojskowe.

Spóźniona zemsta.

Władze sowieckie aresztowały w Piotrogrodzie byłego naczelnika więzienia w Rydze gen. Ernsta oraz byłego pomocnika jego płk. Łomana. Będą oni postawieni przed sądem sowieckim z oskarżenia o popełnienie „zbrodni przeciw rewolucji" w 1905 r. Obydwum grozi kara śmierci. Oskarżać Ernsta i Łomana będzie były prezes czrezwyczajki w Kijowie, Łacis.

Kompromitacja czy choroba.

Prasa sowiecka donosi z Paryża, że w stanie zdrowia posła sowieckiego w Londynie Krasina nastąpiło pogorszenie. Krasinowi dwukrotnie dokonano transfuzji krwi. Zostanie on przewieziony do Francji południowej. Odwołanie go ze stanowiska posła sowieckiego w Anglji stało się nieuniknionem. W kołach sowieckich twierdzą jednak, że wiadomości prasowe w sprawie choroby Krasina są nieścisłe. Idzie jakoby o stworzenie pozorów dla odwołania Krasina z Londynu, z powodu skompromitowania go w sprawie Sierebriakowej. Krasin znajduje się dotychczas w gmachu poselstwa sowieckiego w Paryżu. Lekarzy francuskich do niego się nie dopuszcza.

O reformę ortografji angielskiej.

Jak wiadomo, sami Anglicy często nie wiedzą, jak pisać pewne wyrazy angielskie, a szczególniej nazwy, wobec różnicy, panującej pomiędzy wymową a pisownią angielską. W odczuciu tego doręczono w tych dniach premjerowi Baldwinowi petycję, podpisaną przez 15,000 osób z różnych sfer społeczeństwa angielskiego, żądającą mianowania komisji, któraby zajęła się reformą pisowni angielskiej.

KRÓL.

Na światło wyszedł zew w cieniu ukryty
I znowu w Polsce zawrzało, jak w ulu.
W wysokim Sejmie Rzeczypospolitej
Ktoś głośno, jawnie rzekł słowo o królu

Wielkich zachwytów nie wypuszczam racy,
Ni w rozczuleniu lśni łez jasna perła,
Bo mi król przecież nic nie da bez pracy
Ani klejnotem obdaruje z berła

Lecz jeśli spokój przyniesie tej ziemi
I jeśli koniec zrobi z głupich wrzaskiem,
To niech cnotami jaśniejąc mnogiemi,
Jutro otoczy skroń korony blaskiem.

Lecz łatwiej króla wwieść z wielkiego rodu
I łatwiej koron zachwycać się listkiem,
Niż leczyć duszę schorzałą narodu,
A toby trzeba czynić przedewszystkiem

K. Ćwierk.

Ślepy los.

Kto wygrał i kto mógł wygrać?

We wczorajszym numerze podaliśmy numery wygranych na IX ciągnieniu pożyczki dolarowej II ej serji od 40 000—500 dolarów. Cyfry podane przez nas są dobre, uzupełnić je należy cyframi wygranych po 100 dolarów, które padły na nr. nr.:

981640	682678	544288	715372	465585
891162	308029	175452	164893	096721
169060	8-6808	66-826	091217	67-369
315590	478251	289378	010285	698377
0695 4	944912	901 93	2088 6	632422
118674	904237	0552 4	242156	674768
494264	140045	0 4091	100620	691288
499119	098294	898 56	129603	902671
390854	513833	900175	629040	370 69
487111	213821	870704	50165	748077
209159	157521	183811	016345	620716
264560	066 62	096120	361970	974118
076148	39 947	348852	644418	577265
925095	667 35	166886	100706	475463
816976	841214	246428	272071	257855
259166	170643	329002	524968	666603

Zaznaczyć należy, że nr. 582277, na który padła wygrana w kwocie 8000 dolarów, jest w przechowaniu oddziału Banku Polskiego w Sosnowcu, oczywiście niewykupiony. Gdyby w ub. sobotę przyszedł do Banku Polskiego w Sosnowcu jeszcze jeden klijent i zakupił wedle kolejki jedną dolarówkę, dziś byłby miał w swym portfelu około 60.000 złotych.

Trzeba mieć naprawdę pechal — powie niejeden, któremu los fajtnął ogonkiem pod nosem i uciekł. Pecha takiego ma zwłaszcza jeden z urzędników Banku Polskiego, który już rozpędził się, by kupić nr. 582277, ale w ostatniej chwili cyfra ta wydała się mu nieszczególną, wobec czego sięgnął po dolarówkę o wyższej cyfrze, a dziś przeklina swoje „zakałapućkane" szczęście.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach lutego było wielu amatorów na dolarówki, lecz byli i tacy, którzy np. w czwartek kupili dolarówkę a w sobotę t. j. w przededniu ciągnienia sprzedawali ją z powrotem w Banku Polskim, gdyż brakowało im funduszu na codzienne wydatki.

Wogóle szczęście nie dla każdego jest łaskawe.

Wygrane loterji państwowej.

W dwudziestym dniu ciągnienia 5 ej klasy państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25 000 zł.—nr. 45439.
10.000 zł.—nr. 61248.
5 000 zł.—nr. 32574.
Po 3 000 zł. nr. 25917 58238
Po 2 000 zł. nr. 1230 3247 61769
Po 1.000 zł. nr. 12213 17809 37926 54508 64442
Po 600 zł. nr. 6313 30276 30653 92 3 39358 51907 57303 57523 60583 6 464
Po 500 zł. nr. 2201 21439 22846 30983 33158 34155 38574 41262 42054 44809 5 461 58970 59082 59301.
Po 400 zł. nr 1776 5482 5512 7793 11760 16042 16904 18 07 19378 20201 206 0 20681 21873 2 567 23274 23423 234 7 24773 32329 32582 3 984 34689 34743 36175 36316 36347 40227 40609 4 809 43721 43815 44161 45718 46396 48111 48223 48 43 53628 54621 59906 60944 61936 62688 63594.

O ludzkiej nędzy i dobrych sercach.

W punkcie odżywczym przy ul. Florjańskiej.

W Polsce jest zimno.. Nietylko dlatego, że marcowa aura bynajmniej jeszcze nie jest wiosenną, ale przedewszystkiem z tej racji, że serca wyziębły, zlodowaciały piersi, zamilkły sumienia. Zdanie o miłości bliźniego stało się dla wielu albo pustym dźwiękiem, albo wywołuje wzruszenie ramion...

Są ludzie, którzy uważają się za wyrastających ponad pojęcia godne prostaczków, ponad pojęcia, nelicujące z umysłami nadludzi, debatujących przy pół czarnej o środkach zbawienia ludzkości. Jest tłum takich, których zżarły własne troski, którzy widząc, że niema się ku lepszemu, założyli bezradnie ręce i czekają sami nie wiedzą na co. A tych jest najwięcej.

Została garstka ludzi dobrej woli...

Zakasali rękawy i wzięli się do roboty, bo coś robić trzeba, bo nędza jest okrutna, o jakiej pojęcia nie mają ci którzy codziennie szwendają się od cukierni „Warszawskiej" do „Zacisza i z powrotem. Jest głód tak niesłychanie wielki, że kto raz mu się zbliska przyjrzał, ten nie weźmie do ust spokojnie kęsa chleba, jeśli się przedtem nie podzielił strawą z tymi, co już nawet przeciw złu, co ich trapi, buntować się nie potrafią

Na Pogoni przy ul. Florjańskiej 16 jest punkt odżywczy Komitetu ratunkowego w Sosnowcu Dokarmiają się tam głodne dzieci... Właściwie wygląd niektórych z nich wywołuje przypuszczenie, że dzieci te nie dokarmiają się, ale obiad w punkcie odżywczym jest ich jedynym pokarmem na cały dzień

Kuchnia na Pogoni karmi zgórą 300 dzieci. Przy jednym dużym stole siedzą starsi, przy drugim niziutkim maleństwa cztero- i pięcioletnie Ten stół otaczany jest szczególną pieczołowitością zarówno przez panie z Komitetu, jak i przez opiekuna punktu p. Zdzisława Goebla i wreszcie prezesa Komitetu p. Fortiniego.

Szkraby są czasem trochę umorusane. niejednemu trzeba i nosek wytrzeć, albo i za przeproszeniem na dwór wyprowadzić. Jakże to jednak miłe i kochane towarzystwo i jakież wielkie muszą mieć w sercach zadowolenie ci ludzie, którzy dużo czasu i trudu poświęcają tym najmniejszym

Rozmawiałem z takim jednym bledziutkim brzdącem.

— Jak ci na imię?

— Kazio!

— Aha, to we czwartek twoje imieniny.

Nie ucieszył się tem, ani zasmucił, bo pewnie w króciutkiem jego życiu dzień imienin niczem się nigdy nie różnił od innych Nie było co jeść w domu tak 4 marca w dniu jego patrona, jak i miesiąc przedtem i miesiąc potem

Bo jakże niema być głodu..

— Cóż twój tatuś robi?

— Tatuś?... Nie żyje.

Matka wdowa, w domu pięcioro rodzeństwa.

Pan Fortini pokazuje mi „stan majątkowy" poszczególnych pupilów.

Czytam: Ojciec zarabia 70 zł. miesięcznie W domu dziewięcioro dzieci!

Słuchajcie! Słuchajcie!

— Ojciec otrzymuje 10 zł tygodniowo zapomogi. W domu siedmioro dzieci. Nędza!

A dalej: Rodzice nie żyją. Troje dzieci bez opieki. Mieszkanie brudne i małe. Jednem dzieckiem zaopiekowała się żona policjanta.

I tak dalej, dalej bez końca z suchych sprawozdań wychyla się gehenna ludzkiego głodowania. Z każdej stronicy spoglądają blade twarzyczki o zalęknionych oczach.

— Są między dziećmi — powiada p. Fortini — takie, które muszą być karmione tranem Lekarze zalecili. Trzeba ratować od chorób, spowodowanych nędzą.

Tymczasem jedna partja dzieci spożyła z apetytem grochówkę z mięsem i poważnie wyglądającą kromkę chleba, a już druga grupa tłoczy się z miseczkami do pp dyr. Jaguszańskiej i inż. Gallotowej, które właśnie wczoraj pełniły dyżur i wydawały dzieciom obiad

Dzieci są bardzo spokojne i grzeczne. Opiekunowie zwracają baczną uwagę na zachowanie się pupilów Nauczono ich przed jedzeniem żegnać się. Niektóre wogóle tego nie umiały.

W tych dzieciach pozostanie do śmierci pamięć, że przecież był ktoś. kto je karmił. O tych się nigdy, nigdy nie zapomina.

A jest ich wielu..

Po złotówce, po 50 groszy opodatkowali się pracownicy kopalń fabryk, instytucji finansowych, szkół i t. p. Ale kto może...

Nie wszyscy jednak...

Członkowie Komitetu stwierdzają, że tylko pracownicy Banku polskiego w Sosnowcu i nauczycielstwo gimnazjum im Staszica odmówiło. Nikomu się coprawda teraz nie przelewa, ale przecież złoty miesięcznie można było..

Na przedmieściach bogatego Sosnowca panuje głód. Na Florjańskiej karmi się przeszło 300 dzieci, a ciągle napływają nowe zgłoszenia. Znalazłoby się głodnych dzieci 600, a może i więcej! Wydatki rosną!

Przecież jesteśmy ludźmi! Przynajmniej staramy się zachować pozory, iż niezupełnie zastygliśmy w bezdusznym egoizmie.. Ratujmy od głodowej śmierci te maleństwa najserdeczniejsze i bardzo, bardzo nieszczęśliwe.

K. C-rk.

Opiekunami punktu odżywczego przy ul Florjańskiej są pp. Zdzisławostwo Goeblowie. Prezesem Komitetu jest p. Fortini, skarbnikiem ks. szambelan Pieńkiewicz. W punkcie odżywczym pełnią na zmianę dyżury panie: dyr. Jaguszańska, Sawkiewiczowa, Sienkiewiczowa Goeblowa, Gallotowa, Piętkowa, Tarnowska, Bylińska, S. i H. Zielezińskie, Łyńska i Rychłowska.

Komitet ratunkowy w Sosnowcu zamierza w dniach najbliższych otworzyć przy ul. Kościelnej herbaciarnię dla biednych. Każdemu kto się zgłosi wydawana będzie herbata z mlekiem i ćwierć kilograma chleba za 5 groszy. Zgłaszający się będą musieli herbatę i chleb spożyć na miejscu.

Od poniedziałku w kinie „Udziałowem" wyświetlany będzie obraz p. t. „Chłopi". Obraz osnuty jest na tle powieści Reymonta. Przedstawienie urządza na własny rachunek Komitet ratunkowy w Sosnowcu. Dochód na dożywianie głodnych dzieci. Niech nikogo nie braknie w kinie z tych, którzy współczują nędzy ludzkiej.

Jutro na ten sam cel przedstawienie w teatrze Powinny być zajęte wszystkie miejsca.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3
Środa

Dziś Kunegundy Ces.
Jutro Kazimierza Kr. W.
Wsch. słońca 6.19
Zach. „ 5.16

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

„Warszawa" w nocy została w ostatniej chwili cofnięta z powodu niedostatecznego wypróbowania i odłożona do niedzieli Premjera tej świetnej operetki wzbudziła wielkie zainteresowanie.

W czwartek niezawodna „Dama od Maxima" Dochód z tego przedstawienia przeznaczony został na Komitet ratunkowy w Sosnowcu, pod którego egidą odbywa się ten wieczór i tamże Komitet zajmuje się rozsprzedażą biletów.

W niedzielę o 4 popoł jedyny koncert znakomitego zespołu chóralnego z Krakowa „Echa" pod dyrekcją znanego zaszczytnie profesora-kompozytora Wallek-Walewskiego.

W niedzielę wieczór premjera operetki „Warszawa w nocy" z Wandą Zamorską.

W poniedziałek fascynujący „Orłow" z Lucyną Messal na czele i całkowitego zespołu warszawskich „Nowości".

Teatr w Dąbrowie.

W nadchodzący wtorek Lucyna Messal wystąpi w teatrze „Kometa" w świetnej operetce „Orlow" znakomici artyści: Redo Zdanowicz Dowmunt, Wisniszkiewicz i inni dopełnią całości. Początek o godz. 8.

Teatr w Wojkowicach.

Dziś zespół teatru sosnowieckiego odegra znakomitą operetkę „Królowa przedmieścia"? ze znakomitą Wandą Zaorską w roli tytułowej. Początek godz 8.

Teatr na Niemcach.

W piątek dnia, 6 marca teatr sosnowiecki w sympatycznej salce klubu odegra rewjettę operetkową w 2 częściach, 16 obrazach „Czy pani mieszka sama?" Początek godz. 8.

Teatr na Saturnie.

W sobotę dnia 6 marca afisz zapowiada występ teatru sosnowieckiego w świetnej rewji „Czy pani mieszka sama?" Początek godz. 8.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — primadonna opery Jugosłowiańskiej, która zbierała zasłużone oklaski podczas swego pierwszego występu na scenie Katowickiej. Wystąpi poraz drugi i ostatni przed wyjazdem zagranicę w operze „Cyrulik Sewilski" dnia 3 marca r. b.

W piątek — dla powstańców „Polityka i miłość" Początek godz. 7.30.

W piątek wieczorem poraz drugi opera Offenbacha „Opowieści Hofmana"

W sobotę wiecz. opera Bizet'a „Carmen" z p. W. Wermińską.

Uroczystość ku czci ś. p. Żeromskiego w Klimontowie.

Staraniem urzędników i robotników kopalni „Klimontów" i odbyła się w miejscowej sokolni uroczystość ku czci ś. p. Stefana Żeromskiego.

Czysty zysk 43 złote i 65 groszy przeznaczono na dożywianie dzieci i 10 proc. na T. U. R.

Komitet urządzający tę uroczystość dziękuje za naszem pośrednictwem prof. Dobrowolskiemu, Detkowskiemu i Nawrockiemu oraz orkiestrze i chórowi pod batutą p Kułuży za przyczynienie się do uświetnienia tej uroczystości.

Wymiana pożyczki krótko i długo terminowej.

Kasa skarbowa w Sosnowcu do dnia 15 marca br. wymieniać będzie jeszcze obligacje pożyczki konwersyjnej wzamian za złożone w tejże kasie obligacje pożyczki długo i krótkoterminowej.

Zainteresowani winni w terminie tym zgłosić się do kasy w swoim łatwo zrozumiałym interesie, gdyż po 15 marca obligacje będą odesłane do urzędu pożyczek w Warszawie, dokąd interesant będzie zmuszony się zwracać — co pociągnie za sobą znaczne i zbyteczne koszty.

Z życia nauczycielstwa szkół powszechnych.

Sekcja kultury społecznej przy sosnowieckim oddziale Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych organizuje w porozumieniu z inspektorem szkolnym p. Winiarskim kurs metodyczno-pedagogiczny i humanistyczny dla nauczycielstwa niekwalifikowanego oraz czasowo kwalifikowanego, pracującego w szkołach powszechnych w Sosnowcu i najbliższej okolicy. Zapisy tylko do 10 marca b. r. Zgłoszenia przyjmuje codziennie w godzinach od 18—19 sekretarz sekcji w lokalu Związku, ul. Warszawska 22 (T-wo „Lutnia") tel 4 92

Projektuje się również otwarcie kursów z grupy artystyczno-technicznej w najbliższej przyszłości. Pożądane są zgłoszenia i na te kursy.

Teatr francuski w Sosnowcu

W niedzielę dnia 28 lutego rb. odbyło się w gimnazjum Staszica w Sosnowcu przedstawienie francuskie, wykonane przez uczniów klas wyższych: Gadomskiego, Kibortta, Zahorskiego, Puchłowskiego, Pirsza, Radecznego i Janoty przy współudziale uroczej wykonawczyni roli kobiecej rodowitej Francuzki, panny Odetty Deriot. Licznie zgromadzona publiczność, wśród której przeważali przedstawiciele kolonji francuskiej Zagłębia, gorąco oklaskiwała grę młodocianych artystów, z których każdy w zupełności zasłużył na te oznaki zadowolenia. Przedstawienie poprzedziła bardzo ładna i pełna ekspresji deklamacja ucz. VII kl. Noakowskiego. W antraktach grała z wielkiem zacięciem modne i wesołe utwory orkiestra uczniowska, co bardzo się przyczyniło do ogólnego miłego i wesołego nastroju na sali.

Wieczór Tow. Alliance Française

Zarząd postanowił urządzać raz na miesiąc zebrania dla członków i wprowadzonych gości, w lokalu własnym w Katowicach, ul. Dyrekcyjna 9 I piętro. Najbliższe zebranie ma się odbyć w sobotę dn. 6 marca z programem następującym: 1) wykład po francusku ks. prof. David pt. „Les légendes é ques en Pologne". 2) koncert. Początek o godz. 8,30 wiecz.

Kadra instruktorska PW.

Z dniem 1 marca br. został przemianowany „Oficer instrukcyjny przy PKU. Sosnowiec" na „Kadra instruktorska PW. 11 pp. na powiat Będzin i Olkusz przy PKU Sosnowiec". Na dowódcę Kadry wyznaczony został porucznik Nitecki.

Trafny wybór.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca przewodniczącym komisji teatralnej wybrano ławnika, p. Keniga. Dotychczasowe owoce pracy komisji nie są nadzwyczajne, należało więc powołać do niej kogoś, kto ma bezpośredni wpływ na stosunek Magistratu do teatru i kto, co najważniejsza, zna się na sztuce i interesuje się nią. Z tych względów wybór p. Keniga jest najzupełniej trafny.

Interesujący odczyt.

Wybitny znawca komunizmu i stosunków bolszewickich ks. prałat Antoni Wincenty Kwiatkowski, b. więzień w sowietach i zakładnik polski, oraz b. ekspert i pełnomocnik delegacji polskiej w mieszanych komisjach reewakuacyjnych wygłosi w niedzielę o godz. 1 m. 30 w sali teatru sosnowieckiego odczyt na temat: „Gospodarka komunistyczna w Bolszewji i jej skutki". Odczyt ilustrowany będzie 50 przezroczami z własnych zdjęć fotograficznych, dokonanych przez prelegenta w czasie podróży po Rosji bolszewickiej.

Komisja samochodowa

Od wczoraj bawi w Sosnowcu specjalna komisja wojewódzka, rejestrująca samochody. Komisja będzie urzędowała jeszcze dzisiaj.

Z Rady m. Zawiercia.

Kłopoty z waloryzacją.—Dziwny postulat b. wojskowych—Wybór prezydjum Rady i komisji.—Przeciwko redukcji seminarjum.

Otwierając posiedzenie przewodniczący oznajmił o wprowadzeniu do Rady nowego radnego p. Chróścika Jana na miejsce radnego r. Majchrzaka, który został wybrany ławnikiem

Następnie przewodniczący odczytał korespondencję, a między innemi list braci Liberman w sprawie wypłacenia im stosownie do uchwały Rady miejskiej różnicy kursu dolara wynikającej z tranzakcji kupna przez miasto od Libermanów placu pod budowę domów miejskich. W razie nieuwzględnienia ich żądania Libermanowie grożą Radzie procesem. List ten odesłano do komisji finansowo-budżetowej.

Poza tem przewodniczący odczytał list Związku b. wojskowych, w którym to liście b. wojskowi domagają się dla siebie dwóch miejsc w Radzie (?!) z głosem doradczym i pracy dla swych członków.

Następnie nowy ławnik p. K. Krawczyk podziękował Radzie za okazane mu zaufanie, zaznaczając, że w miarę sił będzie się starał pracować dla dobra miasta. Imieniem Rady życzenia owocnej pracy złożył p. Krawczykowi prezes Rady p. J. Glanowski.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia przewodniczący odczytał nagły wniosek ugrupowania narodowego, dotyczący redukcji seminarjum nauczycielskiego w Zawierciu. Nagłość wniosku została uchwalona

Wobec 2/3 Rady, jaka jest konieczna do uchwalenia prawomocnej uchwały w sprawie upoważnienia Magistratu do zaciągnięcia pożyczki w sumie 8 500 zł. na akcję dożywiania bezrobotnych, punkt ten został przesunięty na ostatnie miejsce.

Przystąpiono do następnego punktu obrad, t. j. uchwalenia przyjęcia budowy szpitala wenerycznego w Będzinie i wyboru delegacji. Na delegata wybrano ławnika p. Bornsztaina.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum Rady. Celem porozumienia się klubów przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę. Po przerwie przystąpiono do głosowania. Porozumienie między klubami nie nastąpiło, tak, że Ugrupowanie narodowe oddało puste kartki. Wiceprezesem Rady wybrano członka klubu PPS. radn. Petera, na sekretarza został wybrany również członek PPS r. Goetel.

Następnie przystąpiono do wyborów poszczególnych członków komisji. Listy były już w porozumieniu między klubami uzgodnione, przez aklamację więc zostali powołani do komisji finansowo-budżetowej radni: Ogórek, Pachelski, Goetel, Peter, Brykalski, Pasierbiński i G. Bornsztain; do komisji robót miejskich radni: Gajosiński, Sysler, Peter, Kidawski, Stańczyk, Brykalski i G. Bornsztain; do komisji opieki społecznej radni: Gajosiński, Szwed, Pasierbiński, Kawka i G. Bornsztain; do komisji spraw ogólnych radni: Sysler, Kuźniak, Stańczyk, Latos i G. Bornsztain; do komisji antialkoholowej przy Starostwie wybrani zostali: r. Szwed. a następcę r. Jędrusiński.

Po uchwaleniu regulaminu dla służby weterynaryjnej, na wniosek p. Brykalskiego statuty opłat za prawo jazdy po mieście i państwowych opłat od podatków na wyrób i sprzedaż trunków przekazano do rozpatrzenia komisji finansowo-budżetowej. Wniosek powyższy przyjęto.

Przewodniczący wyjaśnił Radzie sprawę nagłego wniosku dotyczącego redukcji seminarjum nauczycielskiego w Zawierciu zwracając uwagę, że jest to rzecz poważniejszej wagi dla miasta i Rada powinna ten wniosek jednogłośnie uchwalić. Prezydent p. Janik stwierdził, iż podobne kroki poczynił już zarząd miasta ze swej strony, jak również i całe społeczeństwo miejscowe jest zaniepokojone zamierzonem przez Ministerjum w. r. i o. p. skasowania seminarjum i odpowiednie memorjały zostały już złożone na ręce delegatów Ministerjum, bawiących w tej sprawie w Zawierciu.

Po uchwaleniu tego wniosku przewodniczący ze względu na spóźnioną porę zamknął posiedzenie.

Działalność Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Niwce.

Z pośród organizacji oświatowych które na naszym terenie działają, wiele jest takich organizacji, które są do dyspozycji obozów politycznych i udając, że prowadzą pracę oświatową, są jedynie ogniskami propagandy politycznej, często szkodliwej dla społeczeństwa, co w żadnym wypadku nie można nazwać szerzeniem oświaty. Ale obok takich organizacji są i inne, które się szumnie nie reklamują, nie partyjnym celom służą, lecz wytrwale niosą naprzód kaganiec oświaty narodowej, której brak tak dotkliwie odbija się na dzisiejszem życiu społecznem i państwowem naszego kraju.

Do tych ostatnich instytucji należy Koło nr. 283 im. H. Sienkiewicza Tow. Polskiej Macierzy szkolnej w Niwce. Roczne sprawozdania informują miejscowe społeczeństwo o działalności Koła, artykuł zaś niniejszy ma za zadanie oświetlić działalność Koła w r. 1925.

Skład zarządu stanowili pp.: prezes inż. Kaz. Doborzyński, I-szy wiceprezes ksiądz szambelan Fr. Gola, II-gi wiceprezes inż. St. Maliszewski, skarbnik p. P. Tusiarski, sekretarz p. J. Wankówna. Członkowie zarządu pp.: inż. B. Krupiński, K. Hermanowski, H. Rażniewska, A. Wincentowicz, inż. J. Witamborski, inż. J. Urban. Zastępcy członków zarządu pp.: dr. M. Rajs, inż. W. Przybyszewski, inż. Mareczek, H. Krzyżanowska.

Sekcję biblioteczną stanowili pp.: inż. B. Krupiński, inż. St. Maliszewski i p. J. Wankówna. Sekcję dochodów pp.: H. Krupiński, inż. J. Urban i A. Wincentowicz. Do komisji rewizyjnej wchodzili pp.: St. C rzanowski i M. Samborski.

Dnia 30 marca ustąpił ze stanowiska prezesa inż. K. Doborzyński, który godność tę piastował od początku wznowienia działalności Koła w Niwce, t. j. od roku 1917. Jego miejsce zajął p. inż. B. Krupiński. W październiku wskutek wyjazdu z Niwki p. H. Rażniewskiej do zarządu wszedł p. dr. M. Rajs.

Działalność zarządu, jak i w latach ubiegłych skierowana była głównie na prowadzenie bibljoteki w działach popularnym i nowości.

Zorganizowano święto 3 go Maja w myśl wskazań p. Prezydenta Rzplitej. Wzięły w nim udział wszystkie organizacje Niwki. Święto składało się z pochodu manifestacyjnego, z zabaw sportowych i zabaw ludowych.

Zarząd Koła przyczynił się do ożywienia ruchu harcerskiego w Niwce, asygnując na książki dla drużyny harcerskiej 50 zł. i dopomagając kwotą 50 zł. do wyjazdu miejscowej drużyny harcerskiej na kolonje letnie.

Członkowie zarządu pp. inż B. Krupiński i inż. J. Urban wzięli na siebie inicjatywę zorganizowania w Niwce Komitetu ratunkowego. Zarząd Koła poparł tę inicjatywę, deklarując 100 zł. zapomogi dla Komitetu w pierwszych dniach jego powstania i przyobiecał Komitetowi kredyt w wysokości 500 zł.

W październiku zorganizowano dla szerokich warstw miejscowego społeczeństwa odczyt o radjotechnice, połączony z koncertem, a wygłoszony przez p. Dobiesława Doborzyńskiego.

Aczkolwiek bezpośrednio działalność filantropijna nie stanowi zadań P. M. S., to jednak zarząd Koła uważał za stosowne, wobec wyjątkowej nędzy rzesz pracujących, przyjść z pomocą miejscowemu Kołu opieki społecznej, udzielając ochronce 250 zł. pożyczki zwrotnej.

Wobec drożyzny pism codziennych zarząd poczynił wszelkie przygotowania, by z początkiem roku 1926 uruchomić publiczną czytelnię i szerszemu ogółowi udostępnić korzystanie z prasy polskiej

Budżet Koła w r. 1925 przedstawiał się następująco:

Przychód. Pozostałość z roku 1924 wynosiła zł. 105 81. Składki członków— zł. 71. Zabawy—1,138 zł. Odczyty — 54. Kwesta w dniu 3 Maja—512 73. Dobrowolne ofiary — 40. Bibljoteka: dział popularny—425,66. Bibljoteka: dział nowości - 417. Razem: zł. 2764 83.

Rozchód: Dziesięcina zarządu głównego z r. 1924—zł. 42,49. Zapomoga dla Komitetu ratunk.—100 zł. Zapomoga dla drużyny harcerskiej—30. Pożyczka dla ochronki—250. Bibljoteka: dział popularny—832 45. Bibljoteka: dział nowości—394,41. Prenumerata pism—242,64 Opłata za lokal—60. Wydatki różne — 2,36. Razem zł. 1 974,34.

Pozostałość na 1.I 1926 zł. 790 55.

Jak widać z powyższego największą pozycję dochodów stanowi dochód z zabaw i kwest. Jest to wynik starań i zabiegów sekcji dochodów.

W roku 1925 zakupiono 183 tomów. Ogółem więc Koło posiada 1629 tomów wartości 6857 zł.

W roku 1926 projektuje się: a) pozyskanie większej liczby członków; b) prowadzenie w dalszym ciągu bibljotek; c) prowadzenie czytelni publiczne; d) pobudzanie i wspomaganie życia kulturalno oświatowego w Niwce.

Budżet na rok 1926 przewiduje w rozchodach i dochodach zł. 2700.

Przytoczone powyżej dane mówią wyraźnie o zamiłowaniu i energji, z jaką pracują na niwie społecznej członkowie zarządu Koła P. M. S. w Niwce. Nie dbając o laury, swą cichą, mozolną pracą przyczyniają się w dużym stopniu do podniesienia oświaty wśród szerokich rzesz pracujących.

Pr. St.

Emigracja do Niemiec.

W powiecie będzińskim daje się zauważyć wzmożony ruch emigracyjny na roboty rolne do Niemiec. Starostwo będzińskie za pośrednictwem Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu wydało już około 500 paszportów na wyjazd do Niemiec.

Ze Związku inwalidów.

Na ogólnem nadzwyczajnem zebraniu Związku inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej (powiatowego koła w Sosnowcu został wybrany zarząd koła w następujący sposób: przewodniczący Artur Mucha (Czeladź); sekretarz Stan. Szary (Sosnowiec); skarbnik Józef Kruź (Sosnowiec); zast. przew. Marcin Mucha (Sosnowiec); zast. sekretarza Adam Wrzask (Będzin); zast. skarbnika Mieczysław Kunert (Sosnowiec).

Z życia „Sokoła" w Grodźcu

W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie zarządu „Sokoła" w Grodźcu, na którem ukonstytuował się uzupełniony przez wybory na ostatniem walnem zebraniu skład zarządu w sposób następujący: pp. L. Żywanowski — prezes, J. Badowski i St. Kubica—wiceprezesi, Wł. Szkolik—sekretarz, K. Mazurkiewicz—naczelnik gniazda, K. Tomala i J. Gołąb—zastępcy, W. Łodziński—skarbnik, B Mazurkiewicz — zastępca, K. Spyrzyński—gospodarz, J. Turski — zastępca, T. Przewłocki — zastępca sekretarza, oraz M. Pawelski, naczelnik okręgu—członek zarządu i P. Żółciak—kierownik i gospodarz sekcji mandolinistów. W myśl odnośnego regulaminu działalność zarządu podzielono na 3 sekcje, a mianowicie: wychowawczą z p. K. Mazurkiewiczem na czele, kulturalno-oświatową z p. St. Kubicą i gospodarczą z p. J. Badowskim na czele.

Zebranie bezrobotnych w Łagiszy.

Wczoraj bezrobotni w Łagiszy zebrali się w szybie „Nordmana" i uchwalili zebrać między sobą składkę na koszty prowadzenia sprawy sądowej przeciwko zarządowi kopalni w Łagiszy o odszkodowanie.

Zebrani polecili swoim delegatom dopilnowanie tych spraw, poczem spokojnie rozeszli się do domów.

NADESŁANE.

Za dział ten Redakcja nie odpowiada.

Odpowiedź p. Lazarowi w Sosnowcu

W posiadaniu listu pańskiego zmuszony jestem oświadczyć, iż ubliżyłbym sobie, gdybym wdawał się z Panem w jakąkolwiek polemikę, z zasady bowiem unikam ludzi, posługujących się łobuzerskiemi wycieczkami i insynuacjami. Z listu Pana dobitnie widać, iż zmniejszająca się liczba klijenteli wywołuje u Pana ataki przerażenia, w następstwie czego miota się Pan rozpaczliwie na wszystkie strony, przypisując konkurencji następstwa, które tylko sobie i swemu postępowaniu może Pan zawdzięczać.

Aczkolwiek pisze Pan, iż sprawy między nami nie uważa za załatwioną, ja ze swej strony oświadczam, iż nad łobuzerskiem postępowaniem Pana przechodzę do porządku dziennego, w ewentualnych zaś czynnych wystąpieniach ze strony Pana wyręczą mię miarodajne władze, minęły bowiem czasy, gdy lada portjer mógł bezkarnie ludzi teroryzować i na tej drodze szukać zadośćuczynienia.

Na zakończenie dodać muszę, iż pracowników Pana nigdy i nigdzie nie oczerniałem i bezwzględnie jest to tylko wymysł Pana, dostosowany zresztą do całości przysłanego mi listu.

M. Starow

Dąbrowa Górnicza. 1281

Odpowiedź i wyjaśnienie do „Listy do Redakcji" pod tytułem „Nieporozumienie małżeńskie" zamieszczone w dzienniku „Iskra" z dn. 27-2-26 Nr. 47.

Szanowny Panie Redaktorze!

W wyżej wspomnianym liście pod tytułem „Nieporozumienia małżeńskie" z dnia 26-2 r. b. żona moja Rozalja zarzuca mi cały szereg potwarzy, na które nie zasłużyłem, za co prócz pobłażania z mej strony nie czuję do niej żadnej urazy, za wyjątkiem następujących uwag.

Pewny jestem, że żona moja artykuł „Nieporozumienie małżeńskie" podpisała pod pewnym pregierzem swej rodziny i być może bardzo jej przykro obecnie, że to uczyniła, gdyż charakter swej żony miałem czas poznać w ciągu trzechletniego pożycia małżeńskiego.

Wszystkie czynione mi zarzuty w tym artykule, a szczególnie: że stale maltretował i wprost znęcał się nad bezbronną" i uciekał się do wypróbowanych środków katowania" są niezgodne z prawdą, gdyż w ciągu trzechletniego pożycia z żoną moją takich eksperymentów nie czyniłem, zresztą „Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi".

Zarzucanie mi, jakobym insynuował w kronice p. t. „Krewki szwagierek", umieszczonej w „Iskrze" z dnia 24 bm. za Nr. 44 jest niesłuszne, gdyż o tak przykrej dla mnie, a bezwstydnej hańbie, jaką się okrył brat mej żony, Wacław, napadając na mój dom nigdybym nie starał się rozgłaszać, sądzę przeto, iż art. p. t. „Krewki szwagierek" musiał ktoś z czytelników tutejszych „Iskry" podać, posiłkując się informacjami policyjnemi.

Zaznaczam tylko co do rodziny Wieczorków, że starałem się im tłumaczyć i upominać—bowiem czułem się w obowiązku zwracać uwagi na różne wybryki i nietakty, robione przez „szwagierków", którzy w kilka dni po śmierci swej matki zamiast żalu, ubiegali się za rozrywkami w kabaretach i t. p. domach, a po powrocie z wesołych zabaw, które się często powtarzały, zakłócali mój spokój domowy, wobec czego zmuszony byłem opuścić zajmowane przezemnie mieszkanie—w domu Wieczorków, mimo nieodpowiedniej ku temu pory, przypuszczając, że w nowem mieszkaniu będę miał spokój od ukochanych „szwagierków"

Jednocześnie zaznaczam, iż oprócz udzielania pomocy tak w dobrych radach, jak i w materjalnych, co mogą sami Wieczorkowie oraz sąsiadzi stwierdzić, że wyprowadziłem ich z biedy, jaką zastałem, zamiast więc pewnej dla mnie dozy wdzięczności, spotkało mnie to, że mnie zmuszają do wyciągania tajników rodzinnych na publiczne forum i doprowadzili do opuszczenia mnie przez moją żonę, różnemi perfidnemi intrygami przeciwko mej osobie.

Dla porządku rzeczy zmuszony jestem jeszcze zaznaczyć, iż napad „szwagierka" na moje mieszkanie był już z góry wiadomym postronnym osobom, o czem mnie wcześniej uprzedzano, a nie przypadkowem wezwaniem o pomoc.

Zechciej przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego poważania.

Franciszek Skierski.

Grodziec, d. 28 lutego 1926 r. 1300

Profanacja szat zakonnych i krzyża

na zabawie purimowej w Częstochowie.

Szumowiny i wyrzutki społeczności żydowskiej dopuszczają się bezecnych wybryków w celu sprofanowania wiary katolickiej. Ileż to było wypadków takich, ileż to razy donosiła o tych obydnych praktykach żydów cała prasa polska we wszystkich zakątkach kraju naszego.

Dość będzie, gdy przypomnimy ostatnie plugawe wybryki sfanatyzowanego motłochu żydowskiego w Zamościu na gdy zabawie maskaradowej przebrany za djabła żyd pluł na przebranego w szaty kardynalskie żydziaka; młodzież żydowska sprofanowała krzyż w szkółce żydowskiej w Łodzi; robotnicy fabryki tytoniowej w Grodnie uprawiali wstrętne praktyki, mające na celu wyszydzanie obrzędków w kościołach katolickich itd.

Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt niesłychanej bezczelności żydowskiej. W Częstochowie, u stóp Jasnej Góry, ogniska wiary katolickiej, zwyrodniała w swym fanatyzmie jednostka żydowska ośmieliła się publicznie profanować wiarę katolicką i krzyż.

Oto w ub. niedzielę na żydowskiej zabawie maskaradowej w sali straży ogniowej pojawiła się młoda żydówka w szatach... zakonnicy katolickiej z dużym krzyżem na piersiach. Radość zapanowała niesłychana. Żydowski motłoch cieszył się z ohydnego pomysłu żydóweczki, szydzono, śmiano się; sypały się plugawe dowcipy... szykanowano zakonnicę wśród niesamowitych pląsów rozbestwionej młodzi żydowskiej.

Kres tej ohydnej zabawie położyło pojawienie się policji, która stwierdziła, że żydówka owa przybrała się w szaty zakonnicy i krzyż w wyraźnym celu sprofanowania wiary katolickiej. Przebraną za zakonnicę była niejaka Jentla Wajntraub, lat 19, zam. przy ul. Targowej 9. Policja sporządziła protokuł i wszczęła dalsze energiczne dochodzenia, poczem sprawa przekazana zostanie prokuratorowi.

Społeczeństwo polskie a niewątpliwie i lojalnie myśląca część społeczeństwa żydowskiego potępi ten wybryk jingelesów, którzy powinni ponieść surową karę za sprofanowanie krzyża.

Zjazd sejmików powiatowych.

Warszawa, 1 marca.

Doroczny zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych odbył się w sali rady miejskiej w Warszawie, zorganizowany był przez radę zjazdów samorządu ziemskiego (Związek sejmików powiatowych).

Na zjazd przybyli przedstawiciele stu kilkudziesięciu powiatowych Związków komunalnych (po 2 każdego), przedstawiciele rządu, prasy oraz zaproszonych organizacji społecznych.

Rząd reprezentował minister spr. wewn., W. Raczkiewicz, wraz z dyr. departamentu samorządowego, W. Weisbrodem. Nadto na zjazd przybyli: minister skarbu J. Zdziechowski oraz wiceminister rolnictwa Raczyński.

Obrady otworzył prezes rady zjazdów senator J. Żdanowski. Imieniem rządu witał zjazd minister Raczkiewicz, życząc pomyślnych obrad. Imieniem rady miejskiej m. st. Warszawy mówił senator I. Baliński, prezes rady miejskiej, imieniem Związku miast dr. J. Zawadzki, imieniem rady naczelnej Związku pracowników samorządowych Popielawski.

Obrady rozpoczęły się od sprawozdania Rady zjazdów i jej zarządu za rok ubiegły. Ze sprawozdania wynika, że organizacja Rady rozwija się pomyślnie, liczy bowiem dziś na 247 powiatów, posiadających samorząd, 211, jako członków. Praca roku zeszłego była ściśle związana z całokształtem warunków, w jakich samorząd pracował. Sprawozdanie wyliczyło szereg zagadnień z dziedziny ustawodawstwa, oraz polityki komunalnej, podejmowanych przez radę i zarząd, w celu postawienia pracy w samorządzie na najlepszej stopie.

Następnie wiceprezes rady, W. Gajewski, poddał przeglądowi działalność samorządu powiatowego za ubiegłe dwa lata. Mówca podniósł, że nigdzie nie kursuje tak dużo niezgodnych z prawdą pogłosek i wiadomości, jak w dziedzinie samorządu. Wyrobiło się np. przekonanie o ogromnych ciężarach podatkowych, nakładanych przez samorząd. Tymczasem liczby mówią co innego: ogólna suma budżetu wszystkich powiatowych związków komunalnych we wszystkich 8-miu wiejskich nie przekroczyła w ostatnich dwóch latach 120 miljonów, t. zn. było to mniej, niż wydatki Kas chorych w tym czasie. Obciążenia nakładane przez te samorządy, dalekie są od liczb, mogących być przedmiotem zarzutów. Obciążenie daninami bezpośredniemi w samorządzie powiatowym 1924 r. wynosiło średnio: dla Kongresówki 2 zł. 38 gr., dla województw wschodnich 2 zł. 21 gr., dla Wielkopolski 4 zł. 96 gr. na mieszkańca. W Małopolsce były one jeszcze mniejsze.

Dane p. Gajewskiego uzupełnił dr. Dalbor z Krotoszyna, przedstawiając obraz samorządu powiatowego w b. zaborze pruskim przed wojną i zmniejszeniu tej działalności.

P. J. Osmołowski mówił o stanie samorządu powiatowego w województwie Poleskiem.

Dr. M. Jaroszyński wygłosił referat p. t. „Środki oszczędności w gospodarce samorządu powiatowego". Wskazując powszechną dążność do oszczędności, mówca wskazał drogi i środki do jej osiągnięcia w administracji publicznej, której częścią jest samorząd. Wypowiedział się, jako przeciwnik szablonowych ograniczeń, które mogą nie doprowadzić do celu, natomiast, jako racjonalną drogę, uznał budzenie ducha oszczędności, oraz wzmocnienie kontroli wewnątrz samorządu, a następnie daleko posuniętą celową organizację pracy. Zdaniem mówcy można osiągnąć poważne oszczędności przez przekazanie różnych czynności, wykonywanych obecnie przez urzędy państwowe. Uniknęłoby się w ten sposób dzisiejszego dualizmu władz.

Łącznie ze zjazdem urządzono pokaz prac samorządu powiatowego. Zarząd Rady zjazdu wystąpił z szeregiem tablic, map i wykresów, ilustrujących działalność tego samorządu na polu popierania rolnictwa, zdrowia publicznego oraz szczegółowych liczb obciążenia daninami bezpośredniemi, nakładanemi przez samorząd powiatowy w 1924 r.

Obok tych materjałów, z górą 30 sejmików powiatowych wystawiło eksponaty, ilustrujące ich działalność w różnych dziedzinach życia samorządowego.

K. W.

Kronika Zawiercia.

Groźny pożar w fabryce.

W dniu wczorajszym o godzinie 1 w nocy miasto zostało zaalarmowane sygnałami syren fabrycznych, wzywających straże pożarne na ratunek młyna parowego, położonego przy ulicy Leśnej nr. 17 a należącego do braci Liberman. Pożar powstał w magazynach młyna. Na ratunek pospieszyły straże Tow. akc. „Zawiercie", fabryka szkła i Sosnowieckich fabryk rur i żelaza (Huldczyński). Dzięki usilnej akcji ratunkowej tych straży ogień zdołano zlokalizować. Wobec tego, iż sąsiadujące z młynem budynki są przeważnie drewniane, pożar mógł przybrać zastraszające rozmiary. Wysiłki straży pożarnych nie dopuściły jednak do rozszerzenia się ognia. Pastwą płomieni padł tylko magazyn towarów. Strat narazie określić nie można, w każdym bądź razie sięgają one poważniejszych sum.

Ś. p. Franciszek Migalski.

Onegdaj zmarł nagle ś. p. Franciszek Migalski, znany i ceniony na tuterszym gruncie działacz społeczny. Ostatnio zmarły był kierownikiem zakładów cegielnianych Tow. Rolhau. Jako długoletni członek Związku ludowo-narodowego w pracy swej położył ogromne zasługi. Niespożyta energja i prawy charakter zjednały zmarłemu dużą sympatję. Z niekłamanym więc żalem żegnać G. będą w dniu dzisiejszym szerokie warstwy społeczeństwa Zawiercia. Cześć jego pamięci!

Walka z gruźlicą w Olkuszu.

W Olkuszu powstało, a raczej wznowiło działalność Towarzystwo przeciwgruźlicze, o czem już pisaliśmy.

Gdzie jak gdzie, ale właśnie wśród piasków i lasów sosnowych, zdala od dymów kopalnianych i fabryk, gruźlików powinno być bardzo niewiele—tak może sobie pomyśli mieszkaniec Zagłębia. A jednak mniemanie takie byłoby błędnem i sprzecznem z rzeczywistością.

Olkusz posiada bardzo duży procent gruźlików i to w ostatniem stadjum. Rozwojowi tej choroby sprzyjają przedewszystkiem: bieda i złe warunki higieniczne, w jakich żyje ludność uboga w samym Olkuszu, jak i w najbliższych wioskach, posiadająca grunta piaszczyste i nie wystarczające na jaką taką egzystencję. Zarówno robotnik, jak i właściciel kilku-morgowej przestrzeni piachu, odżywiają się marnie.

Poza szeroką warstwą tej biedoty, drugie miejsce zajmują szkoły; tu przeszło 60 proc. dziatwy posiada zmiany gruczołów limfatycznych lub b. widoczne zarodki tej choroby. Stosunkowo duży procent zadatków gruźlicy przywozi ze sobą młodzież gimnazjalna, albowiem spora część specjalnie kierowaną jest z różnych okolic właśnie do Olkusza dla lepszego powietrza; ci młodzieńcy często są niebezpieczni dla swego otoczenia.

Towarzystwo przeciwgruźlicze niezawodnie zwróci uwagę w pierwszym rzędzie na zdrowotność wśród dziatwy w szkołach powszechnych i średnich izolując niebezpiecznych w projektowanej kolonji dziecięcej, a innych otaczając swą opieką lekarską. W pracy tej powinna wziąć udział Powiatowa Kasa chorych, posiadająca już gotowy i odpowiedni aparat leczniczy. Społeczeństwo olkuskie ofiarne zawsze, gdy chodzi o jej skarb-dzieci, chętnie pospieszy z pomocą finansową, choćby przez zapisanie się na członków Tow. i regularne wpłacanie niewielkich składek.

Obecnie zarząd Towarzystwa w osobach: d-ra Łapińskiego, jako prezesa; d-ra Gorczycy, zastępcy; p. Kuglera, jako skarbnika, p. Ostrowskiej, jako zastępcy; p. Witczyńskiej, jako sekretarki i p. Tacikowskiej, zwrócił się do wszystkich mieszkańców z odezwą, wzywając ich do zbiorowego wysiłku w walce z gruźlicą.

Miejmy nadzieję, że zarząd Towarzystwa będzie zbierał owoce podjętej walki z najstraszniejszym wrogiem ludzkości, byleby ze strony społeczeństwa doznał należytego poparcia.

Należy dodać, ze Związek lekarzy na walkę z gruźlicą ofiarował 100 zł.

K.

Z całej Polski.

Nie ukradł dokumentów mobilizacyjnych.

Wojewoda tarnopolski p. Zawistowski zaprzeczył wiadomości o kradzieży dokumentów mobilizacyjnych w Borszczowie. W istocie rzeczy, posterunkowy policji państwowej zbiegł na stronę sowiecką, wykradłszy uprzednio szereg aktów w komendzie policji. Było tam m. in. i kilka ważniejszych papierów, lecz dokumentów mobilizacyjnych nie było.

Tragedja małżeńska w Kobierzynie

Kilka dni temu zawiadomiono krakowską policję, iż w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie znaidują się zwłoki mężczyzny i kobiety, którzy, jak się zdaje, popełnili samobójstwo. Ustalono, iż mężczyzną tym jest dr. Michał Feldblum, lat 50, urzędnik bankowy zam. w Warszawie, zaś kobietą jego żona Helena z Kohnów, lat około 50, lekarka dentystka z Warszawy, która od dwóch lat cierpiała na rozstrój nerwowy, a od sierpnia 1925 pozostawała w leczeniu w zakładzie w Kobierzynie. W liście pozostawionym przez denata wyjaśnia tenże, iż z nieuleczalnym stanem choroby swej żony nie mógł się pogodzić, że w przebłyskach świadomości, prosiła go gorąco, by ją życia pozbawił, na co wkońcu się zgodził. Korzystając z chwilowej nieobecności pielęgniarki zakładowej, którą pod błahym pozorem z pokoju usunął, Feldblum zażył wraz z żoną jakiegoś białego płynu z dwóch flaszeczek, poczem zmarli oboje.

Strajk kelnerów w Łodzi.

W restauracjach łódzkich wybuchł strajk kelnerów, którzy nie chcą się zgodzić na dopisywanie procentów do rachunków, żądając, aby procent ten wypłacali im restauratorzy. W restauracjach pierwszorzędnych kelnerzy ogłodują nadto przeciw przymusowemu noszeniu fraków.

Likwidacja szajki bandyckiej w Łodzi.

Policja łódzka zlikwidowała groźną szajkę bandycką, grasującą od kilku miesięcy w okolicach Łodzi. Na czele bandy stał ongiś słynny herszt, Władysław Wawrzyniak, zastrzelony w czasie obławy pod Kaliszem. Po jego śmierci na czele szajki stanęli trzej bracia Bębnowscy. Kilka dni temu policja otrzymała poufne wiadomości, że kryją się oni we wsi Oligów w pow. Piotrkowskim, w domu niejakiego Zduńskiego. Silny oddział policji zorganizował obławę. Gdy na widok granatowych mundurów, z okien otoczonego domu posypały się strzały, policja rozsypała się w tyraljerę i rozpoczęła regularne ostrzeliwanie. Wkrótce dach zaczął płonąć. Pod zgliszczami znaleziono zwęglone zwłoki słynnych hersztów bandy.

Po skazaniu Bispinga.

Uwolniony za kaucją.

O wyroku podaliśmy wczoraj krótką depeszę, którą należy uzupełnić.

Przeciw ogłoszonemu wyrokowi obrona wniesie kasację do Sądu najwyższego.

Prokurator zażądał natychmiastowego uwięzienia skazanego, co też sąd—mimo protestów obrony—uczynił, do czasu złożenia przez Bispinga kaucji w sumie 10 tysięcy złotych (niezależnie od stu tysięcy rubli złożonych w I instancji i wywiezionych przez Rosjan).

Kaucję tę skazany jeszcze późnym wieczorem złożył, wskutek czego wypuszczono go na wolność do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Wyrok w tej sprawie, choć go się spodziewano, wywarł wstrząsające wrażenie. Zapadł on jednomyślnie.

Uzasadnienie wyroku sąd zapowiedział na 1 maja r. b.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Oferta kapitałów holenderskich dla Polski.

Grupa banków zagranicznych, holenderskich, przedstawiła rządowi polskiemu, następujące propozycje pożyczkowe:

Banki te w porozumieniu z grupą towarzystw asekuracyjnych, chcą pozyskać Bankowi Polskiemu znaczniejszą sumę, 15 25 miljonów dolarów, na powiększenie obiegu pieniężnego. Pożyczka ta byłaby udzielona nie w gotówce, a w wekslach, wystawionych przez te banki. Zabezpieczenie i zwrot tej pożyczki, właściwie weksli, pomyślane jest bardzo oryginalnie i skomplikowanie, mianowicie w postaci polis asekuracyjnych.

W wykonaniu przedstawiłoby się to następująco: Wymienione towarzystwa asekuracyjne utworzą w Warszawie, ewentualnie i w innych miastach Polski specjalne przedsiębiorstwo budowy domów mieszkalnych. Domy te budowane byłyby z kredytów, przyczem jako gwarancja miałyby służyć polisy asekuracyjne osób prywatnych, ubezpieczonych w owych towarzystwach holenderskich. Gwarancję za wypłacalność składek przez ubezpieczonych miałyby dać magistraty miast, w których domy te będą budowane.

Posiadanie takiej polisy, t. j. ubezpieczenie się, dawałoby prawo własności do tych domów, narazie tylko —prawo ich użytkowania. Dopiero po upływie terminu, w którym ubezpieczonemu przysługiwałoby prawo do wypłaty sumy asekuracyjnej, dom byłby przepisywany hipotecznie na jego własność.

Obecnie sprawa ta została oddana do rozważenia zainteresowanym magistratom, które oczywiście dopiero po szczegółowem zbadaniu kalkulacji, będą się mogły wypowiedzieć czy zgodzą się na przyjęcie takich zobowiązań.

Kronika gospodarcza

Jak niosą podatki poszczególne województwa? Największe wpływy z podatków bezpośrednich, pośrednich i opłat stemplowych wykazało w styczniu r.b. wojew. Warszawskie — 15.1 milj. zł. Z kolei idą wpływy z województw: Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego — 9 milj zł. Poznańskiego —7.7 milj. zł., Łódzkiego — 5.8 milj. zł., Krakowskiego — 4.6 milj. zł., Kieleckiego — 4.4 milj., zł. Lubelskiego — 2.9 milj. zł., Białostockiego — 1.4 milj. zł., Poleskiego 1.3 milj. zł., Wołyńskiego — 1.2 milj. zł., Wileńskiego i Nowogródzkiego — 1.2 milj. zł.

Komunalne opłaty drogowe. Dowiadujemy się, że Ministerjum skarbu wewnętrznych i Ministerjum skarbu postanowiły przekazać wojewodom i prezesom izb skarbowych prawo zatwierdzania komunalnych opłat drogowych, uchwalonych przez powiatowe związki komunalne i te gminy miejskie (z wyjątkiem miast liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców), których statuty opłat drogowych podlegały dotychczas zatwierdzeniu Ministerjum spraw wewnętrznych, działającego w porozumieniu z Ministerjum skarbu. Wydania stosownych zarządzeń należy oczekiwać w dniach najbliższych; treść ich jest obecnie uzgodniana pomiędzy wymienionemi Ministerjami.

Likwidacja pociągów. W związku z oszczędnościami zarządzonemi w Ministerjum kolei, w najbliższym czasie dokonane będą poważne zmiany w kolejowym rozkładzie jazdy. Zlikwidowane zostaną 2 miljony pociągo-kilometrów. Międzyministerjalna komisja turystyczna poczyniła starania, aby pociągi i wagony przeznaczone dla turystów nie uległy likwidacji. Wobec częściowej likwidacji ruchu kolejowego spodziewane jest rozszerzenie komunikacji autobusowej.

Poprawa w sytuacji łódzkiego przemysłu. Znaczna poprawa sytuacji w łódzkim przemyśle włókienniczym daje się zauważyć w ostatnich dniach. Procent unieruchomienia spadł w przemyśle bawełnianym na 31.4, zaś w przemyśle wełnianym na 27.

Sprawa uregulowania wypieku pieczywa. Zapowiedziana na 1 marca w Ministerjum spraw wewnętrznych konferencja w sprawie uregulowania wypieku i sprzedaży świeżego pieczywa, odbędzie się 4 marca. Konferencja została odłożoną na życzenie komitetu wykonawczego Zjednoczenia mistrzów piekarskich, które odbędzie się 3 marca konferencję z delegatami organizacji wojewódzkich i zajmie stanowisko wobec projektu ustawy, opracowanej przez Ministerjum spr. wewnętrznych w sprawie uregulowania wypieku pieczywa na całym obszarze Rzplitej Polskiej.

Giełda warszawska.

Warszawa, 2 3. marzec.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork	7.65
Dolar	7.62
Londyn	37.16
Paryż	28.15
Praga	22.65
Belgja	34.80
Holandja	306.40
Wiedeń	107.80
Włochy	30.80
Szwajcarja	147.30
Sztokholm	—

WARSZAWA 2 3 (A. W.)

Żyto kongresowe 681 116 f. 21.00
Jęczmień kongresowy browarowy 22.40

Obroty małe.
Usposobienie spokojne.

Strach przed carem.

Jedno z rosyjskich towarzystw filmowych pracuje nad obrazem, który spopularyzował w Sowdepji wypadki rewolucyjne z roku 1905-go. Drugi akt tego historycznego dramatu rozgrywa się w pałacu zimowym w Peterburgu i przedstawia rodzinę carską.

Mikołaja II-go miał odegrać niejaki Ewdakow, piekarz z zawodu, który uchodzi za sobowtóra eks-cara. Za czasów monarchji zmuszała go policja do golenia brody, aby bodaj brakiem zarostu różnił się od Mikołaja II-go.

O wyświetleniu filmu nic nie wiedziała służba pałacowa. Jakież więc było jej zdziwienie, gdy weszli do komnat aktorzy przebrani w mundury carskie. Paniczny strach wywołała osoba cara Kroczył on w towarzystwie ministra Plewego i dwu adjutantów.

Czerwonogwardziści sprezentowali broń, a gdy orszak przeszedł, — rzucili się do ucieczki, ciskając na ziemię karabiny. Starzy lokaje, którzy pamiętali czasy carskie i pozostali na swych stanowiskach aż do tej pory, padli na kolana i poczęli się nabożnie żegnać. Otrzeźwili się dopiero z przestrachu, gdy zawarczał aparat filmowy.

Olkusz z przed 136 laty.

(Dokończenie).

Protokuł komisarzy króla Stanisława Augusta z r. 1788 opisujący majętności m. Olkusza, kończy się opisaniem dóbr miejskich, w skład których wchodziły wówczas:

1) Wsie Dzurada (Żurada), Witeradów i Sterczynów, kupione przez m. Olkusz od Rafała de Miechów, zatwierdzone przez króla Władysława Jagiełłę w r. 1402, uwolnione przez niego od ciężarów wojennych i z emkich i poddane tylko sądowi m. Olkusza.

2) Wieś Zalipie, część wsi Niesułowice i Lgota.

3) Pola, ogrody i różne grunta we wsi Parcze.

Protokuł komisarzy królewskich kończy się uroczystem jego zaprzysiężeniem, które brzmi następująco:

„Jako przywileje i dekrety, ordynacye i inne dokumenta, wszelkie jakie tylko w archiwum miejskiem lub przy którym urzędniku zostawały i znajdują się, miastu całemu, Gwarectwu w ogólności i w szczególności każdemu służące, nic z nich na uszkodzenie miasta lub jakiej osoby w szczególności nieutaiwszy, zupełnie komportowało i nie wie, aby gdzie inne dokumenta nad summaryusz opisany znajdowały się przy szlachetnych Leopolda Kaucza, burmistrza, Wojciecha Mogilskiego, rządcę i Franciszka Janikowskiego, pisarza miejskiego przytomności stron tudzież wszego aktowi naszemu assystującego zachowując, uroczyście przysięgą zwyślą wykonaną odebraliśmy. Po której wykonanej od miasta Olkusza przysięgie, wyżej wspomniany summaryusz, prawa, przywileja, ordynacye i inne dokumenta tak miastu jak i jego Gwarectwu służące w sobie zawierający dla wiadomości publicznej i stron sprawy z miastem mających w akt nasz zaindukowaliśmy".

Interwencja delegowanych komisarzy niewiele jednak zdziałać mogła wobec butnych i wpływowych dziedziców, którzy, i tak bogaci, dążyli do większych bogactw kosztem upadającego Olkusza. Faktyczną przyczyną ostatecznego upadku kopalń były właśnie te sławne rody książąt i panów, którzy nabywszy góry kruszcowe, wyłamywali się od obowiązku podtrzymywania, dobudowywania i konserwacji istniejących sztolni i kanałów podziemnych, pozwalając im na ostateczną ruinę.

Nakazy i rozporządzenia, od samego króla pochodzące, nie były wykonywane. W aktach np. znajduje się taki fakt, że Marjanowi Helmskiemu z Bolesławia nakazane było spuszczenie stawu, tamującego we wsi Hutki odpływ wody ze sztolni, co zagrażało kopalni zalaniem. Krnąbrny szlachcic niety!ko że rozporządzenia tego nie wykonał, lecz przywłaszczył sobie część dóbr miejskich z Ujkowem wraz z lasami, ciągnącymi się aż pod miasto. Potem rozpoczęły się długoletnie procesy o ten szmat ziemi, które wypadły na korzyść potomków szlachcica z powodu zaginięcia mapy Oknińskiego.

Dobra Parcze poszły w zastaw za 4 tysiące złotych szlachcicowi Kucharskiemu, po którym odziedziczyła je Russocka, podstolina Kijowska. Arystokratka ta pożyczywszy miastu około 20 tysięcy gotówką, po kilkunastu latach potrafiła wydusić 80 tysięcy złotych, dając termin wykupienia własności miejskiej, tj. dóbr Parcze, zatrzymanych w zastaw do dnia 23 czerwca 1789 r. Aby długi ten spłacić, mieszczanie sprzedali najpiękniejszą część lasu, starodrzewia w miejscowości „Buczyna". Drzewo to nabyli kupcy krakowscy za bardzo niską cenę. Tak samo mniej więcej było z dobrami i lasami we wsi Żurada, Starczynów i Witeradów.

Około r. 1810 rozebrano opustoszały i opuszczony przez zakon klasztor poaugustjański. Kamienice i plac kasa miejska sprzedała tutejszym mieszczanom. Upadł w końcu 18 stulecia kościołek św. Krzyża, a kamienie użyto na budowę obecnego Magistratu, same grunta zaś są w używalności probszcza fary. Tam, gdzie był cmentarz grzebalny, obecnie urządzony jest ogród spacerowy miejski.

Z dwu pozostałych kościołów: św. Stanisława i św. Elżbiety ślady zaginęły.

Zniknęły obronne mury, gdzie ratusz sklepiony (dziś wieża wodociągowa), gmachy i mennica królewska (obecnie Starostwo), a jako jedna jedyna pamiątka pozostały głęboko pod powierzchnią ziemi, rozciągające się pod Rynkiem galerje piwnic 2 i 3 piętrowych, murowanych z ciosowego kamienia.

Ks.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 4)

— A który z panów lekarzy opatrywał tego poczciwca?

— Ja! — odezwał się milczący dotąd młody lekarz — zeznanie rannego pan sędzia ma u siebie wraz z innymi dowodami.

— Rzeczywiście mam to zeznanie wraz z innymi dowodami, dotyczącymi śledztwa czysto sądowego... Dodać tu muszę — ciągnął sędzia dalej z naciskiem — iż inna sprawa identycznie łączy się z obecnym wypadkiem samobójstwa.

To ostatnie zdanie wiele dawało do myślenia agentowi... Nietylko było ono skierowane wprost pod jego adresem... nietylko zbijało wszelkie przypuszczenia, zrodzone w umyśle Orzejki — ale jeszcze namacalnie wskazywało, iż sędzia śledczy najmniejszego nie miał zamiaru wtajemniczać go w swą działalność sądową.

Ale Orzejko należał do rzadkich wyjątków ludzi, którzy nigdy i nigdzie nie dają się zepchnąć z przekonań, raz powziętych...

— Człowiek raniony znajduje się zaledwie o kilkadziesiąt kroków od nas — rzekł młody lekarz — a stan jego zdrowia dozwala na ponowne badanie...

Sędziemu nie podobała się interwencja lekarza, co okazał ruchem niezadowolenia.

— To już rzecz osobista pana Orzejki — odparł porywczo — badać lub nie badać zależy od jego woli... nic to nie będzie miało łączności ze śledztwem, które ja prowadzę... Zresztą, po spełnieniu pewnych formalności, pan Orzejko może działać, wedle udzielonych mu instrukcji.

Na tem skończyło się posiedzenie.

Stary eskulap wziął pod rękę agenta, wyprowadził go na platformę i dosyć długą chwilę rozmawiał z nim, nie szczędząc przy tej okazji gestykulacji rąk i głowy.

Orzejko słuchał uważnie ze spuszczoną głową, odpowiadając od czasu do czasu monosylabami.

Z gestykulacji poważnego lekarza, można się było domyślić pewnego starcia zdań między interlokutorami, które zakończyły się zimnym ukłonem przy rozstaniu.

Za chwilę szopa opróżniła się zupełnie.

Do odejścia pociągu pozostawała jeszcze godzina czasu, którą Orzejko poświęcił rozmyślaniu.

Ku temu celowi obrał sobie kącik najciemniejszy w sali pasażerskiej, wolny od gwaru zbierającej się publiczności.

Nie przypuszczał ani na chwilę iż okoliczności nie dozwolą mu dnia tego powrócić do Warszawy.

W całym wypadku, do którego przykładał czynny udział przed chwilą, zastanawiały go dwie sprzeczne ze sobą okoliczności.

Z jednej strony — fakt samobójstwa, fakt, stwierdzony świadectwem człowieka, który celem ratowania samobójcy zostaje przez niego ranionym...

Dalej owe ostatnie słowa sędziego śledczego, które tak dobitnie podkreślił, a mianowicie: „iż inna sprawa identycznie łączy się z obecnym wypadkiem samobójstwa"...

Z drugiej strony... pewne okoliczności, które go doprowadzają do wniosku, iż wypadek z nocy wczorajszej j e s t wyrafinowanem morderstwem.

Jakie miał do tego przypuszczenia dane, było to jego tajemnicą... a jednak wieleż to spraw niepewnych, spraw ciemnych, jak noc, załatwił świetnie, nie myląc się nigdy w swoich przypuszczeniach.

Zestawiając na zimno tę właśnie pokusę ściślejszego śledztwa w całej sprawie, a tem samem, obalając wnioski sędziego, zeznania świadków i badania delegowanych lekarzy, z których jeden cieszy się utrwaloną od lat wielu opinją doświadczonego chirurga — stawał do walki z poważnymi przeciwnikami, którzy bądź co bądź wyczerpująco zbadali okoliczności, skoro swej władzy najwyższej składają wnioski, wprost przeciwne jego przypuszczeniom.

Bawiąc czas dłuższy zagranicą, dokąd był powołany do pomocy w zajęciach swego fachu... za powrotem zastał władzę sądowo-kryminalną, zupełnie zreorganizowaną, mającą na czele osobistości, którym on jako agent wcale nie był znany. Jeszcze by go ta okoliczność nie wstrzymywała, gdyż przeszłą jego działalność mogli bardzo łatwo znaleźć w archiwach spraw kryminalnych... ale, obawiał się tego, iżby na pierwszym zaraz kroku po drodze nowej procedury nie wprowadził na błędną drogę władzy, u której straciłby zaufanie raz na zawsze i tyloletnie zasługi przeszłej swej działalności zaprzepaścił...

Gorąco pragnął wybadać owego świadka, ranionego własnym nożem przez samobójcę... lecz bez formalnego pozwolenia władzy uczynić tego nie mógł. Dał mu to zresztą sędzia do zrozumienia w sposób bardzo dotkliwy...

A czem umotywować żądania otwartego listu dla działania od tejże władzy? czy przypuszczeniami?!..

Potrzebował na razie więcej czynników — skądże ich weźmie w tej chwili?

(c. d. n.)

ś. † p.

z RUZIKOWSKICH

STANISŁAWA KOCYBOWA

urodzona dnia 3-go marca 1904 r. opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 2 go marca 1926 r.

Eksportacja zwłok nastąpi z Grodźca, dnia 4 go marca o godzinie 10-ej rano do kościoła w Wojkowicach Komornych. Poczem odbędzie się nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i życzliwych, pogrążeni w głębokim smutku.

1295 Mąż, rodzice, siostra i bracia.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Do sprzedania różne meble i otomany za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Pogoń, ul. Nowopogońska 17 Bracia Antczak 1227-17

Do sprzedania dom lub mieszkanie do wynajęcia. Będzin, Małobądz Izydor Flak. 1296

Wilk 10 miesięczny do sprzedania Ambulatorjum C. G. Schön. Środula. 1284-2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Lokal nadający się na warsztat lub pracownię łącznie z mieszkaniem pokój z kuchnią do ustąpienia za zwrotem kosztów remontu Sienkiewicza 6, m. 2 od g. 10 do 12 w południe. 1285

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, K r u c z a 26. 1298-25

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej: korespondecji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sokołowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 604-2

Darmo otrzymasz komplet lekcyj stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 879-12

Różne.
10 groszy za wyraz.

Mam kapitał i sklep z piwnicą w centrum miasta w tym celu poszukuję spólnika z małym kapitałem i korzystną propozycją. Wiadomość w „Iskrze" 1271

Wywiady-informacje o pochodzeniu, przeszłości, stanu majątkowego, działalności, zawodu, charakteru, stosunkach towarzyskich i. t. d. udziela „Welt-Detektiv" Biuro wywiadowczo-detektywne Zapytania i porady bezpłatnie Berlin W. 6 a, Kleistrasse 36 Tysiące podziękowań Rok założenia 1905. 1269

Obiadów poszukują w śródmieściu pracownicy biurowi. Dokładne zgłoszenia z ceną do Adm. „Iskry" pod „12 ta" 1282-3

Posady i prace.
zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Poszukujemy oraz polecamy stenografów (tki). Adresować: Stenografa Polski, Warszawa, Mokotowska 57. 878-1

Wieniec z ręcznych wieńców poszukuje firma Feliks Sękowski Lwów, ul. Lwowskich dzieci 37. 1210-1

Potrzeba czeladzi szewckich na damską i męską robotę. Wiadomość w adm. „Iskry". 1288

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Osoba inteligentna poszukuje zarządu domem u pojedyńczej osoby. Dobrze gotuje i szyje. Łaskawe zgłoszenia, Sosnowiec „Iskra" „poszukująca" 282-2

Korepetycji poszukuje absolwent szkoły technicznej. W. Solarz, Sosnowiec, róg Piłsudskiego i Nowej dom kolejowy nr. 18. 1297

Poszukuję pracy do samej kuchni, posiadam dobre świadectwa. Sosnowiec, Pańska 12, Maraszkowa 1290

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Różycki Franciszek zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Reden". 1221-1

Maniela Józef zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat w Sosnowcu. 123 -1

Jagieła Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Częstochowa. 1254-2

Zaginęła książeczka wojskowa Stefana Morawca, wydana przez PKU w Sosnowcu. 1294-3

Idąc ulicami Piłsudskiego, 3 Maja i Warszawską zgubiłam sakiewkę, w której był sznurek prawdziwych korali i inne przedmioty. Łaskawy znalazca raczy zwrócić pod adresem: Sosnowiec, Dekerta 1, St. Karbowski. 1298

Skradziono bilety, wydane loterji państwowej w IV i V klasie nr. 5493, 5495, 30431, 44781 unieważnia się. R. Wolski, kolektura nr 66. 1291-3

Zygmunt Zagała zgubił książeczkę kasy chorych. 1287

M... Stanisław zgubił książkę inwalidzką, legitymację Zw. Inwalidów i dowód osobisty Zenona Zębal Łaskawy znalazca zwróci za nagrodą do Zw. Inwalidów w Sosnowcu. 12[illegible]

Sora Antoni zgubił książeczkę kasy chorych. [illegible]